

Skauting polski w Galicji (1911-1914). Pragmatyka ruchu

KRZYSZTOF STĘPNIK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Streszczenie

Celem artykułu jest problemowy opis pragmatyki skautingu w Galicji w latach 1911-1914. Pragmatyka to działania i czynności organizacyjne tego ruchu, a także jego kooperacja z czynnikami zewnętrznymi: szkołą, instytucjami nadzoru pedagogicznego, towarzystwami gimnastycznymi, organizacjami paramilitarnymi, kościołem katolickim, biznesem. Autor artykułu starał się odtworzyć obraz skautingu w przestrzeni interakcji społecznych, włącznie z propagandą tego ruchu i jego odbiorem przez opinię publiczną. Wyróżnił moduły składające się na ten obraz i poddał je interpretacji. Jako materiał uwzględnił pisma organizacyjne (biuletyny), prasę codzienną i periodyczną oraz inne źródła, jak sprawozdania dyrekcji gimnazjów. Zwrócił też uwagę na sprawę akulturacji skautingu, której elementem była anglomania czotowych działaczy tego ruchu, obecna także w ówczesnych koncepcjach politycznych i pedagogicznych.

Słowa-klucze: Skauting polski 1911-1914 – Galicja – Pragmatyka ruchu – Praktyki kooperacji – Świadectwa prasowe

Abstract

Polish scouting in Galicia (1911–1914). Pragmatics of the movement

The aim of this article was a problem-focused description of pragmatics of the scouting in Galicia in 1911–1914. Pragmatics are understood as activities and organisational actions of this movement, as well as its cooperation with external factors, such as schools, institutions of educational control, gymnastic societies, paramilitary organisations, the Catholic Church, and business. The author of this article attempted to recreate a picture of scouting against the background of social interactions, including the propaganda of this movement and its perception by the public opinion. He determined modules forming that picture and interpreted them. Materials covered by the analysis included publications of organisations (newsletters), daily and periodical papers, and other sources, such as reports of directors of junior secondary schools. He also noted the aspect of the scouting acculturation that included Anglomania of leading activists of this movement, which was also present in political and educational concepts in that period.

Keywords: Polish scouting 1911-1914 – Galicia – Pragmatics of the movement – Cooperative practices – Press reports

I. WSTĘP

Celem artykułu jest problemowy opis pragmatyki skautingu w Galicji w latach 1911-1914. Pragmatyka to działania i czynności organizacyjne tego ruchu, a także jego kooperacja z czynnikami zewnętrznymi. Opis ten dotyczyć będzie nie tyle początków historii tego ruchu, mający swoją literaturę przedmiotu, ile jego funkcjonowania w przestrzeni społecznej. Topografia aktywności skautingu w tej dzielnicy zaborowej dzieli się na dwie części: wewnętrzną czy wewnątrzorganizacyjną i zewnętrzną, zdeterminowaną związkami i zależnościami społecznymi, politycznymi i kulturowymi. Ruch nie był bowiem abstrakcją utworzoną i rozwijaną samą dla siebie, lecz jednoczącym część młodego pokolenia związkiem wchodzącym w interakcje z rodziną, szkołą, kościołem, stowarzyszeniami i organizacjami paramilitarnymi. Ważny był też nadzór nad szkolnictwem urzędów państwowych Monarchii i Galicji. Do tego dochodził czynnik kooperacji i wsparcia płynący ze strony samorządów oraz indywidualnych, niekiedy bardzo hojnych darczyńców. Skauting potrzebował funduszy niezbędnych dla funkcjonowania ruchu, a jego szlachetne idee wymagały środków finansowych, by móc je wcielać w życie. Wymienić też trzeba pragmatyczne zachowanie biznesu, który wyczuł modę na skauting (ludzie interesu nie mogli inaczej reagować na wyspiarską nowinkę), oferując zestaw upragnionych przez młodzież produktów, takich jako mundurki i setki gadżetów reklamowanych przez organy Sokoła oraz lwowski dwutygodnik „Skaut”. Samo to pismo też stawało się produktem i to obowiązkowym, gdyż jego prenumerowanie należało do obowiązków harcerza (nazwy tej będziemy używać jako synonim skauta polskiego). Ruch tworzyły przede wszystkim kadry Sokoła i jego instruktorzy, a więc profesjonalni działacze, ćwiczący młodzież zgodnie z zasadami przyjętymi przez tę organizację. Zachowywano ściśle rygor subordynacji podobny do tego, jak w szkole. W ten sposób funkcjonowała pokoleniowa różnica. Hierarchia wieku wręcz zakodowana jest w skautingu, jego

wewnętrznej organizacji (strukturze awansu) i zapisanym w prawie obowiązku wykonywania rozkazu.

Działalność – co naturalne – wiązała się z kosztami, a także napotykała na bariery, zwłaszcza społeczne. By być skautem trzeba było mieć środki zapewniane przez mieszczańskie i inteligentne rodziny, czego nie zawsze można powiedzieć o młodzieży robotniczej i chłopskiej garnącej się do gimnazjów i szkół realnych. Gdy jedni ćwiczyli się w arkanach skautingu na koloniach rekreacyjnych, drudzy starali się zarobić trochę koron najmując się podczas wakacji do wykonywania prostych prac fizycznych. Pragmatykę skautingu dostrzec można najlepiej przez pryzmat kategorii społecznych; zrozumienie istoty tego ruchu bez podłoża socjologicznego byłoby trudne. Jego historia winna więc przyoblec się w ramy codzienności bytowania społecznego, postrzeganej przez prasę, tę zaś najogólniej podzielić można na fachową, skierowaną do członków organizacji oraz na galicyjski mainstream prasowy, zaciekawiony powodzeniem nowinki i opisujący z entuzjazmem związane z nią fakty. Czyli z jednej strony biuletyny, z drugiej zaś bijące je nakładem i siłą oddziaływania dzienniki i tygodniki. Pisma partyjne też przypominały biuletyny, a w większym jeszcze stopniu periodyki: feministyczne, poświęcone walce z alkoholizmem i prostytutką oraz propagujące idee wstrzemięźliwości i doskonalenia moralnego. Poświęcały one uwagę skautingowi, postrzegając pozytywy tego ruchu. Ponadto materiał niezbędny do kwestii pragmatyki skautingu wymaga poszerzenia go o sprawozdania dyrekcji gimnazjów galicyjskich i inne źródła dostępne w bibliotekach cyfrowych.

Ruch zainicjowany przez generała Roberta Baden-Powella jako skutek doświadczeń wojny burskiej doczekał się szybkiej akulturacji w Europie, zwłaszcza w ostatnich kilku latach przed wybuchem Wielkiej Wojny. Najważniejszym elementem propagandy skautingu był zlot w Birmingham w lipcu 1913 r., w którym wzięli udział także polscy harcerze. Rozwój tego ruchu odbywał się w ostatnich latach

„zbrojnego pokoju” i współdziałania „koncertu europejskiego”¹, który w 1913 r. był jeszcze w stanie zlokalizować wojnę na Bałkanach, zapewniając chwilowy rozejm między mocarstwami pochłoniętymi wyścigiem zbrojeń. Prasa donosiła o ciągłym „powiększeniu czasu służby” w Austro-Węgrzech, „podwyższeniu siły wojskowej” Niemiec czy o zaprowadzeniu trzyletniej służby wojskowej we Francji. Skauting należy rozpatrywać jako ruch, który rozwijał się pod egidą militaryzmu, czego symbolem niech będą ćwiczenia w obsłudze broni (nawet armat) skautów brytyjskich. Podobnie było w Galicji, w której młode pokolenie - na czele z ruchem strzeleckim i sokolim - przygotowywało się do wojny o niepodległość Polski, czyli wojny z Rosją, jak to rozumiano powszechnie w tej dzielnicy, co w Królestwie odbierano jako niebezpieczną gorączkę insurekcyjną. Skauting galicyjski² to ruch obejmujący gimnazjalistów i gimnazjalistek w wieku od 12 do 18 lat, uczniów klas IV-VIII, ubranych w mundurki szkolne na co dzień i w czasie ćwiczeń w mundurki harcercskie. Część pozaszkolnej młodzieży nosiła mundury sokole i strzeleckie. Te przejawy militaryzmu aprobowały władze szkolne, gdyż funkcją antyrosyjskich nastawień młodych Polaków była świadomość ich zbieżności z polityką monarchii habsburskiej.

Szkicując w kilku zdaniach genetyczne tło skautingu nie sposób abstrahować od kontekstu polskiego. Pytanie brzmi: czy przed nagłym pojawieniem się i błyskawicznym rozwojem skautingu w Galicji (pierwsze informacje o ruchu zainicjowanym przez Baden-Powella pojawiają się w tamtejszej prasie w 1909 r.) były jakieś przesłanki zapowiadające możliwość akulturacji nowinki brytyjskiej w szkołach tej dzielnicy zaborowej. Odpowiedzieć można: tak. Sprzyjała temu upowszechniająca

¹ Terminami „zbrojny pokój” i „koncert europejski” posługiwała się prasa polska już od lat osiemdziesiątych XIX wieku.

² Używać będziemy tego określenia w odniesieniu do polskiego skautingu w tej dzielnicy zaborowej (kraju koronnym), w którym funkcjonował też Sokół i skauting ukraiński oraz skauting żydowski, którego organ „Heatid. Przyszłość”, miesięcznik ukazujący się w Krakowie, propagował idee syjonizmu. Zlot we Lwowie ku czci Szewczenki zgromadził 6 tysięcy sokolów, siczowników i skautów ukraińskich. „Ojczyzna” 1914, nr 28, s. 444. W niniejszym artykule pominięte zostaną sprawy związane z rozwojem skautingu w Królestwie i w dzielnicy pruskiej.

się anglomania, której uderzającym rysem był podziw dla imperializmu brytyjskiego, wyrażany przez najwybitniejszych pisarzy (Henryk Sienkiewicz), polityków Narodowej Demokracji (Roman Dmowski i Zygmunt Balicki) oraz twórców skautingu (Andrzej Małkowski w Galicji i Bronisław Bouffał w Królestwie). Metody sprawowania władzy przez Brytyjczyków ostro kontrastował Sienkiewicz z antypolską polityką pruską (i domyślnie rosyjską) w słynnym *Liście do baronowej Suttner* (1900). Jego powieść *W pustyni i w puszczy* (1911) była anglomańska, a w kreacji głównego bohatera dostrzegano rysy postaw skauta, choć akcja utworu rozgrywa się w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Dmowski w *Myślach nowoczesnego Polaka* gloryfikował model „nowoczesnego patriotyzmu” cechujący Brytyjczyków, przeciwstawiając mu anachroniczny model patriotyzmu Polaków, z zakodowaną w nim biernością odpowiadającą ich charakterowi narodowemu. Wyspiarzy cechuje energia, rzutkość, inicjatywa i przedsiębiorczość, czego brakuje oderwanym od życia mieszkańcom Królestwa i Galicji, z marną „pedagogią narodową”, której cechą jest tolerowanie niedołęstwa i nadopiekuńczość rodziców, ucieczka od wyzwań i hartownego wysiłku młodego pokolenia.

W żadnym kraju tak jak u nas żony nie rządzą mężami, dzieci rodzicami, a młodzież społeczeństwem. Bez przesady przecie można powiedzieć, że lwia część naszej historii w XIX stuleciu zrobiła młodzież³.

Podobnie myślał Zygmunt Balicki, piętnując brak charakteru u „generacji starszej”, rozpanoszone wśród niej „przesady humanitarne” i miękkość wychowania rodzinnego, którego produktem są „bezduszne manekiny, pozbawione hartu, woli i temperamentu”⁴. Dekadę później Feliks Koneczny stwierdzał, iż „moralnemu rządowi

³ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Cyfrowa Biblioteka Myśli Narodowej, s. 39. Ten katechizm nacjonalizmu polskiego w formie książkowej opublikowany został w r. 1903.

⁴ Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902, s. 64.

Polski jest na imię: *pajdokracja*⁵, forma nieznana narodom germańskim, właściwa zaś słowiańskim. Patriotyzm musi być przede wszystkim „mądry, celowy, świadom środków”, wyzbyty mrzonek politycznych, którym ulega młode pokolenie, a skutki ponosi cały naród. Stąd teza doskonale charakteryzująca postawę konserwatywną publicysty: „Polityczne organizowanie się młodzieży sprzeciwia się dobru publicznemu”. Zatem i przed i po rewolucji lat 1905-1907 w modelu wychowania narodowego piętnowane jest to, co stanowi ryzyko polityczne, czyli obawa przed wybuchem kolejnego powstania zbrojnego. By nie iść w dygresje odnotować trzeba, iż endekom i konserwatystom wspólne było myślenie o takim modelu wychowania, który odrywa młodzież od polityki. Z drugiej strony polski nacjonalizm przerywał pozytywistyczną tradycję pisania o cechach Polaków w konwencji topiki lamentacyjnej jako narodzie lekkomyślnym, ulegającym słomianemu zapalowi, niewytrwałym, nie potrafiącym się obliczać ze swoimi możliwościami, niebacznym względem żywiołów obcych (Bolesław Prus, Aleksander Świętochowski). Ten ruch polityzował wady narodowe jako zadanie do przezwyciężenia, wskazywał je i modelował zachowania młodzieży. Kontestował gimnazja wychowujące uczniów na Rosjan nienawidzących Rosji, piętnował przeczącą zasadom pedagogiki relację wzajemnej nienawiści ucznia i nauczyciela. Tak było w czasie rewolucji, po której stanowisko Narodowej Demokracji ewoluowało, przechodząc od hasła bojkotu szkoły rosyjskiej do krytyki wywołanego tym bojkotem strajku szkolnego.

Pochwałę imperializmu brytyjskiego i Anglików jako narodu, który „ujmuje realnie wszystkie zagadnienia życiowe i nienawidzi abstrakcji” głosił Bronisław Bouffał⁶. Brytyjski jest też kult dżentelmena, który Balicki wiązał ze skautingiem: „Rzecz znamienna, że ojczyzną zarówno skautingu, jak i kodeksu dżentelmeństwa jest Anglia, kraj przodujący innym pod względem mocy charakteru swych obywateli,

⁵ F. Koneczny, *Pajdokracja*, „Słowo” nr 210, 3 VIII 1912, s. 1.

⁶ B. Bouffał, *Brygady Chłopców w Anglii*, „Biblioteka Warszawska” 1912, t. II, s. 557.

a nie mniej i narodu jako całości”⁷. Natomiast Marian Dąbrowski w jednej z korespondencji podkreślał istotną różnicę w stosunku rodziców do dzieci pomiędzy Polakami a Anglikami⁸. Polacy traktują dziecko jako „własność rodziców”, i wszystko tej własności podporządkowują, a skutkiem takiego nastawienia egoistycznego ma być niezaradność życiowa dorastającej młodzieży. Natomiast u Anglików dziecko „należy do społeczeństwa”, to znaczy uczone jest samodzielności. Korespondent zauważył, że podczas zlotu w Birmingham w którym uczestniczyło 40 tysięcy wyspiarskich skautów w wieku od 7 do 16 lat (polscy skauci byli starsi) nie zauważył ani jednego towarzyszącego im rodzica. To model emancypacji właściwy skautingowi wpisujący się w epokę „stulecia dziecka”.

Naturalnie, wymienić można szereg innych czynników będących przejawami anglomanii, jak podziw dla osiągnięć sportowych wyspiarzy celujących w futbolu (Anglia uchodziła za królową sportu) czy snobistyczne kluby angielskie, jak ten w Krakowie. Ponadto produkty z wysp uchodziły za solidne i wytworne w porównaniu do postponowanych i uchodzących za tandetne wytworów przemysłu niemieckiego, bojkotowanych w Królestwie i w Galicji (w czym też udział mieli skauci). Dalej mamy fascynację Londynem jako największym miastem na świecie, stolicą globalnej kultury i informacji⁹, zainteresowanie prasy Armią Zbawienia (które jednakże nie przełożyło się na przeszczep tego ruchu w Galicji). Wspomnieć też trzeba, że na kilka lat przed wybuchem wojny intrygował polską opinię publiczną ruch sufrażystek brytyjskich, niechętnie odbierany, ale ciągle była o nim mowa. Pilnie śledzono też polityczne dyskusje nad Tamizą w kwestii przyznania autonomii

⁷ Z. Balicki, *Kształcenie charakteru*, „Przegląd Narodowy” 1912 nr 12, s. 580.

⁸ M. Dąbrowski, *Listy z Anglii. Korespondencja własna*, „Bluszcz” 1913, nr 33, s. 366.

⁹ Londyn fascynował Edmunda Naganowskiego, ślącego przez wiele lat korespondencje z tego miasta do gazet polskich, i to on właśnie jako pierwszy opisał zetknięcie się ze skautingiem brytyjskim w „Słowie Polskim” w numerach z 16 i 17 listopada 1909 roku. W grudniu 1911 r. wygłosił we Lwowie pogadankę *O skautingu*, połączoną z dyskusją na temat tego ruchu. „Gazeta Wieczorna” 1911, nr 427, s. 6.

Irlandii. Nawet słynną katastrofę Titanica prasa polska przedstawiała dość bezkrytycznie jako propagandę niezłomnych postaw Brytyjczyków, symbolicznie wyrażonych w rzekomo wypowiedzianych przez kapitana Edwarda Smitha słowach: „Be British”, w ofiarnym zachowaniu radiotelegrafisty Johna Phillipsa oraz orkiestry na tym statku, do końca dającej „niezrównany przykład karnośći bohaterkiej w spełnianiu obowiązków”¹⁰. Przykładów jest więcej, chodzi tylko o to, że dla skautów galicyjskich i Andrzeja Małkowskiego, moralnego naczelnika całego ruchu Wielka Brytania była wzorem godnym naśladowania. Mundur skauta, podobnie jak mundur czeskiego i polskiego sokoła stanowił też przejaw pewnego dystansu wobec semiotyki munduru austriackiego. Był znakiem odrębności narodowej, jakkolwiek przejętym z uniformów brytyjskich i czeskich.

Jak skauci pracują to dzieło Andrzeja Małkowskiego, opublikowane w 1914 r. i będące relacją ze zlotu w Birmingham w lipcu 1913 roku. Tytuł jest świetny, gdyż zwraca uwagę na pragmatyczny aspekt zlotu i towarzyszącej mu wystawy, na pracę fizyczną i intelektualną młodzieży brytyjskiej, honorowaną odznakami sprawnościowymi (delegacja polska była zaskoczona praktyczną stroną jej umiejętności). Nawiązując do przywołanego dzieła można by powiedzieć, że autor niniejszego opracowania mógłby nadać swojemu opracowaniu podobny tytuł, mianowicie „Jak skauci pracują w przestrzeni publicznej”, i jaki wpływ na tę pracę wywiera społeczeństwo. Jego przedmiotem będzie bowiem problemowy opis pragmatyki skautingu w Galicji w latach 1911-1914. To okres rozwoju przerwany przez wybuch wojny. Indukcyjne ruchy mające na celu założenie drużyn miały miejsce w 1910 roku. Lecz sam Andrzej Małkowski wskazywał na datę roczną 1911: „The growth of the Boy Scout Movement in Poland dates from 1911”¹¹. W 1911 r. zaczął ukazywać się we Lwowie dwutygodnik „Skaut”, zaś jesienią tego roku w gimnazjach

¹⁰ Z [dzisław] D[ębicki], *Bohaterowie nowocześni*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 18, s. 367.

¹¹ A. Małkowski (Secretary, Polish Boy Scouts' Headquarters), *Scouting in Poland*, „Free Poland”, Vol. 1, 1915, No. 22, p. 12.

i szkołach realnych wyraźnie nasiliła się tendencja do zakładania drużyn. Rok później, liczbę skautów i skautek Sokół szacował na około 3500 osób. Lwów przodował w liczbie zakładanych drużyn, lecz statystyka była korzystna dla miast prowincjonalnych, nawet w porównaniu do Krakowa. W niniejszym opracowaniu nawiązano do metody *data mining*; wzięto pod uwagę dziesiątki dzienników i periodyków, setki zamieszczonych w nim artykułów i notatek oraz wydawnictwa zwarte. Zestaw uzyskanych danych umożliwił opracowanie wzoru (modelu) owej pragmatyki składającego się z następujących modułów: Sokół – szkoła – agendy nadzoru – ruch strzelecki – czerwony skauting – kościół - dom – środki na działalność – biznes – propaganda - recepcja społeczna.

II. SOKÓŁ

Skauting nie przyjął formy niezależnej organizacji z właściwą sobie nazwą, działającej na podstawie statutu, posiadającej wybieralne władze, zobowiązane do odpowiedzialności za zarząd, a na zewnątrz do odpowiedzialności urzędowej i przed sądem. Skauting był tylko autonomiczną agendą Sokola, na której czele stał Związek Naczelnictwa Skautowego działający we Lwowie, nazywany też Naczelnictwem Skautowym. Gdy pojawił się skauting naturalny patronat nad nim objął Sokół, gromadzący młodzież starszą i mający swoją liczącą kilka dziesiątków lat historię. Teraz trzeba było włączyć do tego towarzystwa gimnastycznego uczniów gimnazjów, szkół realnych i seminariów nauczycielskich, czyli poszerzyć swoją bazę o młodsze pokolenie, a do zadania wewnętrznej integracji desygnowano część kadry kierowniczej i doświadczonych instruktorów. Naturalnie, ruch skautowy rozwijali działacze innych związków¹², w tym propagujących zdrowy styl życia,

¹² W okresie poprzedzającym powstanie skautingu takie organizacje, jak Związek Młodzieży Polskiej "Zet", Stowarzyszenie „Eleusis” i Organizacja Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” podejmowały intensywną pracę nad grupami młodzieżowymi. Sokół zakładał Drużyny Młodzieży Sokolej, które wkrótce przekształciły się w drużyny skautowe, i ostatecznie to towarzystwo zdobyło

wstrzeźliwość i abstynencję, lecz nie wytworzyły one struktur podobnych do Sokoła. Jednakże wydawane przez nich periodyki i biuletyny informowały o wydarzeniach związanych z harcerstwem. Jako przykład może posłużyć „Młodzież. Miesięcznik poświęcony sprawom wychowania narodowego”, który ukazywał się w Krakowie. Tematyka poruszana przez to pismo w 1912 r. mieściła się w głównych działach: „Sprawy narodowe” i „Sprawy abstynenckie”, lecz i harcerstwu poświęcano sporo uwagi w dziale „Sprawy samowychowawcze” oraz w rubrykach „Wiadomości bieżących” i recenzjach książek.

Utożsamianie skautingu z Sokołem widoczne jest na poziomie leksyki, jak w określeniach „sokole drużyny skautowe”¹³ i „skautowe drużyny sokole”¹⁴, natomiast oznaką jego podporządkowania Sokołowi są metafory inkluzywne. Pisano, iż w Samborze „ruch skautowy ześrodkował się w Sokole”¹⁵. W sprawozdaniu z działalności Sokoła w Rzeszowie „organizacja skautowa” postrzegana jest jako znajdująca się w jego „łonie”¹⁶. W innym sprawozdaniu spotykamy podobną znaczeniowo metaforę „złania się” drużyny szkolnej z drużynami organizacyjnymi Sokoła, skutkującego „pewniejszą podstawę” jej działalności¹⁷. Ponadto obiekty Sokoła używane były harcerzom, co stanowiło ważny czynnik otwierania się Towarzystwa na tę grupę młodzieży, na jej pozaszkolną aktywność. Niebagatelna była sprawa bezpłatności tych użyżeń. Krakowski Sokół udostępniał swoją wielką salę raz

prymat w tworzeniu nowego ruchu, w którym brali też udział instruktorzy wzmiankowanych organizacji. I. Kozimala, *Harcerstwo – szkoła – społeczeństwo w południowo-wschodniej Polsce w latach 1911-1939*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016/2, Vol.19, s. 147-148. O okolicznościach związanych z przejęciem przez Sokoła „pieczy” nad skautingiem zob. W. Potkański, *Spór o oblicze ideowe polskiego skautingu przed I wojną światową*, „Przegląd Historyczny” 2003, nr 4, s. 399-402.

¹³ Dodatek fachowy do czasopisma „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, Lwów 1911, s. 190 (tytuł artykułu).

¹⁴ „Kurier Stanisławowski” 1911, nr 1370, s. 1.

¹⁵ „Kurier Lwowski” 1911, nr 576, s. 4.

¹⁶ *Sprawozdanie z czynności Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Rzeszowie za rok 1913*, Rzeszów 1914.

¹⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I. Wyższej Szkoły Realnej za rok 1913*,. Kraków 1913, s. 40.

w tygodniu skautom miejscowego gimnazjum; młodszy ćwiczyli na przyrządach, starsi karabinami¹⁸. Niekiedy jednak nie obywało się bez opłat.

Deklaracje patronatu Sokoła nad skautingiem są zdecydowane, jak ta wyrażone na I zjeździe drużynowych i plutonowych polskich drużyn skautowych, który odbył się we Lwowie w dniach 24-25 marca 1912 roku¹⁹. Podjęto szereg rezolucji, z których najważniejszą tak sformułowano: „Sokół jest jedyną organizacją, na gruncie której może się rozwijać pomyślnie i bez spaczenia organizacja skautingu”. Ta organizacja ma być podporządkowana wyłącznemu kierownictwu Związku Naczelnictwa Skautowego, mającemu czuwać nad połączeniem pracy ideowej i fizycznej wśród skautów oraz stawiania im wysokich wymagań moralnych, a ma to się odbywać „w myśl postulatów niepodległej Polski”. Wyeksponowano cnotę karność, a za jej przejaw uznano obowiązek „bojkotu wyrobów obcych”, natomiast w innym punkcie zwrócono uwagę na „szkodliwość roboty” prowadzonej przez „austriackie sfery wojskowe”, propagujące czysto fizyczne wychowanie młodzieży w oderwaniu od wychowania moralno-ideowego. Naturalnie, była to aluzja do ruchu strzeleckiego i oznaka ideologicznego doń dystansu. W końcu polski Sokół był członkiem Związku Wszechsłowiańskich Towarzystw Sokolich, w którym kultywowano nastawienie antygermańskie, w czym przodowali Czesi²⁰. Właściwe mu było słowianofilstwo, które coraz bardziej kolidowało z nastrojami politycznymi w Galicji, stawiającymi na Austro-Węgry w zbliżającej się wojnie z Rosją. Nastawienia dzielnicowe różniły się politycznym zabarwieniem, którego w codziennej działalności nie uwydatniano. Ponadto Sokoła moralnie wzmacniały związki tej organizacji działające w granicach

¹⁸ *Sprawozdanie Trzydzieste Dyrekcji C.K. Gimnazjum III. w Krakowie za rok szkolny 1912/13*, Kraków 1913, s. 105.

¹⁹ *Zjazd skautowy*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1912 nr 4, s. 27-28. [miesięcznik ukazywał się we Lwowie i był organem Związku polskich gimnastycznych organów sokolich w Austrii].

²⁰ Czesi „matkowali” ruchowi nawet w odniesieniu do organizacji sokolich funkcjonujących w niepodległych państwach, np. w Rosji i Serbii. Zob. cha [pseudonim], *Ideowa strona pracy sokolej*, „Przegląd Sokoli” 1912, nr 7, s. 25-28.

państw zaborczych (Cesarstwo niemieckie i Monarchia Habsburgów), w Europie zachodniej, zwłaszcza zaś w Stanach Zjednoczonych.

Na drugim zjeździe również w punkcie 1 potwierdzono rezolucję z pierwszego zjazdu: „W szczególności Drugi Zjazd podkreśla, że Sokół jest jedyną instytucją dającą pewność, że ruch skautowy będzie się i nadal rozwijać z dostatecznym uwzględnieniem i strony ściśle gimnastyczno-statutowej i strony sokolo-obywatelskiej, z karnością organizacyjną, leżącą w podstawie pracy”²¹.

W okólniku Naczelnictwa Skautowego wyartykułowano zdecydowany „sprzeciw przeciwko stałym i ciągłym absorbowaniu skautów ćwiczeniami wojskowymi”²². W tym wypadku nie chodziło o ruch strzelecki, ale o samego Sokoła. Okólnik nakazywał, iż skauci mogą brać udział tylko w ramach większych ćwiczeń tej organizacji, np. zlotowych. Nie można – jak podkreślał – przesadzać z ćwiczeniami, niekiedy dającymi naganną sposobność używania alkoholu, co zdarza się starszym druhom, przydającym sobie w ten sposób dorosłości. Należy zacieśniać związki między sokolstwem a harcerstwem, bo to „robota polska”, w przeciwieństwie do „skautingu czerwonego”, czyli zakażonego socjalizmem.

Ciekawe są wyniki ankiety przeprowadzonej przez *Muzeum*, pismo będące organem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych²³. Rozesłano je do wszystkich szkół w Galicji, uzyskując 66 odpowiedzi od dyrekcji gimnazjów państwowych, szkół realnych, seminariów nauczycielskich i szkół prywatnych. Nadesłany materiał uzupełniono danymi uzyskanymi ze Związkowego Naczelnictwa Skautowego oraz ze sprawozdań urzędowych. Wyniki ankiety oceniono jako pozytywne. Stwierdzono, iż wyraźnie zaznaczył się korzystny wpływ ruchu na rozwój fizyczny młodzieży, na jej moralność i w ogóle większą zaradność. Skauci rzadziej opuszczają lekcje

²¹ *Uchwały drugiego Zjazdu Drużynowych i przybocznych skautowych we Lwowie*, „Skaut” 1913, nr 9, s. 140.

²² St. Sedlaczek, *Ćwiczenia skautów z S.D.S.*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1912, nr 7, s. 52-53. S.D.S. to Stałe Drużyny Skautowe.

²³ *Wychowawcze znaczenie harców i harcerstwa*, „Muzeum” 1913, zes. 4, s. 447-451.

z powodu choroby. Wśród uczniów wzrasta autentyczne zainteresowanie historią i geografią, natomiast gorzej jest z ich punktualnością. Ankieta wykazała zasługi Sokoła w tym, że skauting „przestaje być wewnętrzną sprawą szkoły, a opiera się o szersze społeczeństwo”. Czasem jednak szkoła jest niechętna skautingowi, zaś Sokół bywa niechętny szkole. To sprawa do głębszego namysłu, tymczasem najlepiej się sprawdza model pracy z młodzieżą nauczyciela związanego z Sokołem. Dyrektorzy zauważyli też, że skauci z klas IV i V nie uzyskali jeszcze promocji do klas wyższych, a więc na ostateczne oceny trzeba będzie jeszcze poczekać. Natomiast wszystkie odpowiedzi ze zakładów żeńskich (z wyjątkiem jednej) były negatywne, czyli nie założono w nich jeszcze organizacji skautek.

III. RUCH STRZELECKI

W pismach wydawanych przez Sokoła ruch strzelecki przedstawiany jest jako antyteza skautingu, narażająca młodzież na demoralizację. W pewnej korespondencji z Sambora drużyny strzeleckie piętnowane są za zezwalanie w nich na palenie i picie alkoholu oraz uznawanie wychowania moralnego za sprawę prywatną²⁴. Oddziaływanie przez nie na młodzież szkolną ma być szkodliwe, gdyż odciąga ją od skautingu. Autor korespondencji piętnuje „strzelaninę austriacką”, czyli ruch niepodległościowy, którym sterują „austriaccy oficerowie”. Ten ostatni termin ma zdecydowanie negatywną i jednoznaczną konotację kadr obcej wojskowości, nie identyfikujących się z interesem polskim. W periodykach Sokoła określenie „austriacki oficer” takie właśnie ma znaczenie, jakkolwiek młodzież – zwłaszcza w szkole – stykała się z oficerami polskimi służącymi w armii austriackiej lub będących jej rezerwistami. Korespondent podkreśla szkodliwość wpływu

²⁴ „Młodzież” 1912, nr 10-11, s. 29 (w anonimowej korespondencji z Sambora, z ingerencją cenzury sygnalizowaną białą plamą poprzedzoną wyrazem „Skonfiskowano!”).

wychowawczego oficerów austriackich, co ma przejawiać się odpadaniem od skautingu części młodzieży.

W Galicji wytworzyły się dwie agendy aspirujące do rangi przedstawicielstwa narodowego: Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz Komitet Obywatelski powołany przez Radę Narodową. Związek Strzelecki uznał się za ramię zbrojne Komisji, natomiast Sokół (i Drużyny Bartoszwowe) zgłosił akces do Komitetu Obywatelskiego, nie bez pewnych wahań, o czym świadczy tytuł artykułu *Komitet obywatelski czy Komisja tymczasowa*²⁵. Wkrótce rozterki ustąpiły wskutek podjęcia decyzji Sokoła o wystąpieniu z Komitetu Obywatelskiego²⁶. Lecz nie oznaczało to przejścia na stronę Komisji tylko ogłoszenie neutralności politycznej. Rolą Sokoła, mającego za sobą powagę 50 lat pracy, jest bowiem ćwiczenie gimnastycznej sprawności młodzieży. Ten statutowy cel jest według autora artykułu najważniejszy. Sokół powinien pozostawać poza „polityką chwili”, i nie może być w nim miejsca na „doraźną gorączkę”, a ponadto – jak to zostało obrazowo ujęte – nie chce być piłką w grze politycznej. Niemniej Sokół deklarował się jako „placówka pracy wojskowej”, oprócz siebie wyliczając Polskie Drużyny Strzeleckie i Związki Strzeleckie²⁷.

Decyzja Sokoła nie kończyła sprawy, gdyż podejmowane były próby infiltracji skautingu przez zwolenników Komisji. Jedna z nich została szczegółowo opisana w artykule Ignacego Kozińskiego²⁸. Oto na początku marca 1913 r. rozesłana została do drużyn harcerek odezwa Skautowego Komitetu Jedności w Przemyślu nawołująca do opowiedzenia się Naczelnictwa Skautowego po stronie Komisji. Do odezwy dołączono formularz z gotową rezolucją żądającą tego akcesu na podstawie uchwały konkretnej drużyny, która miałyby być przesłana Naczelnictwu

²⁵ „Przegląd Sokoli” 1913, nr 2, s. 9-12.

²⁶ E. Kubalski, *Wystąpienie Sokolstwa z Komitetu obywatelskiego*, „Przegląd Sokoli” 1913, nr 3, s. 17-18.

²⁷ „Przegląd Sokoli” 1913, nr 4, s. 28.

²⁸ I. Koziński, *Nieś wysoko skroń*, „Skaut” 1913, nr 13, s. 203-206.

Skautowemu. Koziulewski uznał tę odezwę za prowokację nikomu nie znanego przemyskiego Komitetu i przejaw wicherzycielstwa objawiającego się nakłanianiem harcerzy do nieposłuszeństwa względem Naczelnictwa. Reakcja na tę odezwę – jak ocenił – była nikła. W konkluzji dobitnie podkreślił, iż skauting „n i c z p o l i t y k ą n i e m a w s p ó l n e g o”.

Pod koniec 1913 r. działacze Sokoła nie mówili już o „doraźnej gorączce”, lecz o „potrzebie zbrojnego pogotowia”, wymagającego pozyskania przez Towarzystwo fachowych instruktorów wojskowości²⁹. Oznaczało to wejście w koleiny ruchu strzeleckiego, adaptację do wzorca praktykowanego przez rywala politycznego³⁰. Autor przywołanego artykułu do pozytywów Sokoła zalicza utworzenie drużyn polowych oraz „przygarnięcie i rozkwit skautingu”. W prasie wydawanej przez to towarzystwo określenie „Sokół polowy” staje się wywyższające. Drużyny polowe Sokoła określane są mianem „jądra” organizacji, a zapał militarny nakazuje traktowanie skautów jako „kontyngent rekrutów”³¹.

Wybuch wojny postawił oba ruchy strzelecki i sokoli w tej samej sytuacji konieczności wymarszu na wojnę z Rosją. „Wymarsz” to symboliczny wyraz legendy strzeleckiej (legionowej), odnoszony do faktu wyruszenia na wojnę I kompanii kadrowej 6 sierpnia 1914 roku. Oczywiście, Legiony – utworzone pod auspicjami Naczelnego Komitetu Narodowego - były formacją ochotniczą, zupełnie nikłą liczbowo w stosunku do setek tysięcy Polaków walczących w armii austriackiej, lecz rosnące w propagandzie jako wojsko polskie. W cieniu pozostał zapomniany dziś wymarsz Sokoła na wojnę, jak ten w Przemyślu 14 sierpnia 1914 roku³². Po mszy

²⁹ E. Kubalski, *Nasz bilans*, „Przegląd Sokoli” 1913, nr 12, s. 93.

³⁰ Na zebraniu sprawozdawczym krakowskiego Sokoła pojawiła się oficjalna wypowiedź, iż „w pewnych kierunkach nastąpiło zbliżenie: z towarzystwami strzeleckimi”. *Sokół krakowski*, „Nowa Reforma” 1914, nr 151 (wyd. popołudniowe), s. 2. Pisano, iż wybrani delegaci na zjazd krajowy organizacji postawią wniosek o wystąpienie polskiego Sokoła ze Związku Wszechsłowiańskiego Towarzystw Sokolich, a to z powodu przyjęcia doń Sokoła rosyjskiego.

³¹ „Skaut” 1914, nr 22-24, s. 377.

³² „Nowa Reforma” 1914, nr 359 (poranny), s. 2.

świętej, 50-osobowa grupa sokołów z tornistrami i karabinami wyruszyła pieszo, chciałoby się rzec, na front. Ale dokąd i czy w porozumieniu z władzami wojskowymi? Z notatki nie da się tego wyczytać. Podobnie było w Krakowie, gdzie do walki wyruszyła „w pełnym rynsztunku bojowym” drużyna polowa Sokoła³³. Odbyła się ceremonia ślubowania, po której „oddział ruszył do Królestwa Polskiego, aby bić Moskali”. Ale znów można by spytać: czy ten oddział wchodził w skład jakiegokolwiek formacji wojskowej. Oczywiście, że nie, i dlatego sokole wymarsze w przeciwieństwie do strzeleckich nie przeszły do żadnej legendy. Można tylko się domyślać, że oddziały Sokoła były tolerowane przez wojskowość austriacką, aż do ich samorzutnego rozproszenia, lub przejścia części ochotników do Legionów. W Skawinie drużyna Sokoła wstąpiła „do Legionów w, zupełnie wyćwiczona i umundurowana”³⁴. Odruch wymarszu był naturalny, gdyż umundurowane i uzbrojone (to zdecydowanie przesadne określenie) drużyny polowe Sokoła czekały na wybuch wojny. Nie mogły one nie wyruszyć, nie mogły uchylić się od uroczystego ceremoniału, nie mogły nie pójść w pole. Lecz ten wymarsz krzyżowały okoliczności wojny. We wrześniu 1914 r. Lwów dostał się pod okupację rosyjską, a w listopadzie Rosjanie podeszli pod Kraków. „Słowo Polskie” ukazujące się w okupowanej stolicy Galicji już nie pisało o skautach polskich, lecz o brytyjskich i belgijskich, co wskazywało na opcję ententofilską, czy raczej prorosyjską tego dziennika.

Skautom wyznaczono inne zadania, jakie mieli przeprowadzać w miejscu swojego zamieszkania. Komendy skautowe we Lwowie i Krakowie wydały odezwy do skautów, zachęcające do podjęcia przez nich prac pomocniczych³⁵. Mieli oni pełnić służbę społeczną, obywatelską i wartowniczą w mieście (cokolwiek to znaczyło), w lazaretach, w straży pożarnej oraz przy żniwach. Tworzono też przeróżne ciała

³³ Wymarsz pierwszej polowej drużyny Sokoła, „Piaś” 1914, nr 34, s. 10.

³⁴ „Nowa Reforma” 1914, nr 369 (wyd. popołudniowe), s. 2.

³⁵ „Słowo Polskie” 1914, nr 330, s.4; „Nowa Reforma” 1914, nr 326 (wyd. poranne), s. 1; „Głos Narodu” 1914, nr 180, s. 2.

występujące z ofertą pracy dla harcerzy, jak Centralny Komitet pracy rolnej we Lwowie czy Biuro pracy komendy skautowej w Krakowie. Efekty ich działań były raczej mierne, gdyż odzew na ofertę był nikły, a jeśli się już pojawił to bywało, iż niektórzy pracodawcy nie wywiązywali się ze swoich obietnic, co może – jak pisano – „zniweczyć najlepszą inicjatywę”³⁶. Najroztropniejsze było wezwanie harcerzy do zgłoszenia się do szkół. Nie rozumiano, że odezwy komend oraz biur pracy tworzonych *ad hoc* mogą doprowadzić do skutku odwrotnego od zamierzonego, czyli powiększenia chaosu.

IV. CZERWONY SKAUTING

Podział społeczny rozdwajał skauting. Działał on w gimnazjach klasycznych, szkołach realnych (których było osiem razy mniej) oraz w seminariach nauczycielskich. Obejmował więc młodzież, która zasili szeregi biurokracji i kadr szkolnych albo pójdzie do szkół wyższych. To jednak tylko część młodzieży, pozostająca w zdecydowanej mniejszości w stosunku do nie pobierających nauki rzesz młodzieży chłopskiej, robotniczej i rzemieślniczej. Skauting jawił się więc jako ruch ekskluzywny, któremu przyświeca wzniosła ideologia rycerstwa, co stanowiło pewne zagrożenie dla jego powodzenia. W swojej strukturze członkowskiej nie odpowiadał on bowiem strukturze społecznej. Z tego rozziwmu zdawali sobie sprawę niektórzy działacze. W jednym z artykułów pojawia się przestroga przed ekskluzywizmem ruchu³⁷. Jego autor pisze, iż „tak dalej być nie może” w kwestii przyciągania młodzieży robotniczej, rzemieślniczej i pracującej w handlu do skautingu. Działa tylko kilka drużyn w których skład wchodzi młodzi rzemieślnicy. Obowiązkiem Sokoła winny być prace związane z „rozszerzaniem skautingu”, jeśli chce on patronować skautingowi i pozostawić go w swoich rękach. To była przestroga nie do końca

³⁶ „Nowa Reforma” 1914, nr 332 (wyd. poranne), s. 2.

³⁷ F. Kapałka, *Rozszerzać skauting*, „Przewodnik Gimnastyczny ‘Sokół’” 1913, nr 11, s. 89-90.

uzasadniona, bowiem Sokół i tak miał problemy z rosnącą masowością ruchu i koniecznością zapanowania nad nim.

W dobie gwałtownych napięć politycznych można było liczyć się z tym, że o eksperyment ze skautingiem pokuszą się socjaliści. Tak też się stało. W końcu 1913 r. powstały grupy Wolnego Strzelca, których członków określano mianem „czerwonych skautów”³⁸. Patronował tej inicjatywie socjalistyczny poseł Zygmunt Klemensiewicz, zaś szczupłe grono instruktorów rekrutowało się po części z działaczy, którzy wystąpili z Sokoła. Dane dotyczące tej organizacji są enigmatyczne, a o jej istnieniu można było dowiedzieć się pośrednio z prasy socjalistycznej. Atakom na czerwony skauting dawał odpór „Naprzód”, organ centralny Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej. W jednym z artykułów przybliżono treści zawarte w prasie narodowej („Myśl Robotnicza”) i katolickiej („Myśl Katolicka”), atakujące ów skauting z pozycji klerykalnych³⁹. Ich autor szydził z „klerykalnych celibatników”, postrzegających w skautingu ruch protegowany przez międzynarodówkę masonów. Napiętnował „plugawą wyobraźnię” klerykałów, obawiających się, iż nawet sam fakt gromadzenia młodzieży bez dozoru niesie z sobą niebezpieczeństwo moralne. Według nich, czerwony skauting po to tworzony jest przez socjalistów, by schwytaną w ten sposób młodzież usidlić i zdeprawować, „poszczuć przeciw własnemu społeczeństwu”. Ponadto klerykałowie – jak czytamy w artykule – nie cierpią wychowania fizycznego, traktując je jako propaganda kultu ciała, która cechowała ginące cywilizacje. W zakończeniu mowa jest o rozwijaniu zastępów, częściowo już umundurowanych, odbywających ćwiczenia w dni świąteczne poza miastem. Ostatnie zdanie brzmi: „Niech żyje czerwony skauting!”. Wydaje się, że opinia wyrażona w dzienniku „Naprzód” była zdecydowanie na wyrost, skoro nie podano odnoszących się do niej faktów (nazwy drużyn czy nazwisk działaczy). 14 maja

³⁸ G. Nowik, *Polskie związki skautowe i harcerskie 1909-1922. Zarys organizacyjny*, Sulejówek 2019, s. 85.

³⁹ *Klerykali wobec skautów. Znowu intryga masonów!*, „Naprzód” 1914, nr 128, s. 6.

1914 r. Komitet Wykonawczy PPSD zachęcał do tworzenia drużyn „Czerwonego Skauta”, jakkolwiek Ignacy Daszyński brutalnie stwierdził, że „ramy tej organizacji są gotowe, statut zatwierdzony, zarząd od zeszłego roku wybrany, lecz bez znaku życia”⁴⁰. Miesiąc później ten sam Komitet również poprzestał na zachęcie. Wygląda na to, że czerwone harcerstwo stanowiło byt życzeniowy, ożywiany na wyrost przez czujnych przeciwników ideowych.

Wyodrębnienie tego modułu miało na celu wykazanie funkcjonowania czegoś, co można nazwać fikcją pragmatyzmu, czyli działaniem werbalnym albo pozornym. Natomiast fikcją pragmatyzmu nie są działania dyskretne, unikające społecznego postrzeżenia, jak walka o wpływy, rywalizacja o godności i awanse czy niepowodzenie organizacyjne. One są niekiedy bardzo skuteczne, podobnie jak trudna do uchwycenia praca manipulatorów. Są po prostu i takie działania, których aktorzy nie lubią występować na oświetlonej scenie publicznej. Ponadto wpływ na ludzi, a zatem na ich działanie mogą wywierać emocje społeczne, w tym nienawiść towarzysząca nastawieniom grup nawet najszlachetniejszych. O napotkanej sytuacji „nienawiści skautów gimnazjalnych do skautów seminarzystów” wzmiankuje jeden z publicystów⁴¹. Partycypowanie przez harcerzy w akcjach bojkotowych, jakkolwiek aprobowane z pozycji samoobrony narodowej, też zahaczało o uleganie przez nich nastawieniom negatywnym.

V. SZKOŁA

Szkoła była podstawowym miejscem organizacji i praktykowania skautingu. Jego rozwój bez związku z „zakładem” pedagogicznym byłby znacznie utrudniony, gdyż brakłoby nie tylko miejsca do spotkań organizacyjnych, lecz i nie byłoby obowiązku pieczy nad harcerzami, jakim obarczono nauczyciela gimnazjalnego

⁴⁰ B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910-1950*, wyd. II. Kraków 2001, s. 29.

⁴¹ L. Heilig, *Skauting*, „Strażnica Polski Ludowej” 1913, nr 3-4, s. 74.

(specjalistę od gimnastyki i niekiedy aktywistę Sokoła) w konkretnej placówce, w której pracował. Inaczej mówiąc, skauting pozaszkolny nie mógłby się rozwijać, więc był on nie tylko placówką Sokoła, ale i szkoły. W przekonujący sposób potwierdzają tę tezę sprawozdania gimnazjów galicyjskich, do których syntetycznie wypadnie się odwołać⁴². Ogólną ich cechą jest sformatowany, to znaczy uporządkowany w rozdziałach i passusach materiał faktograficzny obrazujący dokonania szkoły, udostępniany społeczeństwu w postaci broszury. Jeden z rozdziałów, przeważnie VII, poświęcony był „Fizycznemu rozwojowi młodzieży”. W jego ramach wyodrębniano podrubrykę noszącą tytuł „Skauting” (jak w sprawozdaniu gimnazjum w Mielcach) lub temu tematowi poświęcano kilka lub kilkanaście zdań. W sprawozdaniu gimnazjum w Myślenicach do wyodrębnionego graficznie tytułu passusu: „Skauting” dodano objaśnienie: „według wzorów angielskich Baden-Powella z przystosowaniem do polskiego harcerstwa”. Te sprawozdania to ważna dokumentacja pozwalająca na wysnucie wniosku, że galicyjski skauting błyskawicznie rozwinął swoją działalność w gimnazjach za wiedzą i przy wsparciu władz szkolnych oraz nauczycieli jako inicjatorów i działaczy ruchu. Już w październiku 1911 r. pojawiły się pierwsze drużyny, patrole i zastępy w gimnazjach w Podgórzu, Mielcu, Dębicy i Stanisławowie, liczące przeważnie po kilkudziesięciu uczniów. Organizował je Sokół, którego patronat najwyraźniej

⁴² *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum I z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie za rok szkolny 1911/12*, Stanisławów 1912; *Sprawozdanie Dyrektora C.K. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1911/12*, Sanok 1912; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Podgórzu a rok szkolny 1912*, Kraków 1912; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum im. Franciszka Józefa w Drohobyczu za rok szkolny 1912*, Drohobycz 1912; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Mielcu za rok szkolny 1912*, Tarnów 1912; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum I z językiem wykładowym polskim w Tarnopolu za rok szkolny 1912*, Tarnopol 1912 oraz kolejne, *za rok szkolny 1913*, Tarnopol 1913; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Jarosławiu za rok szkolny 1912*, Jarosław 1912; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy za rok szkolny 1912/13*, Tarnów 1913; *Sprawozdanie Dyrektora C.K. Gimnazjum w Myślenicach za rok szkolny 1913*, Myślenice 1913; *Sprawozdanie Trzydzieste Pierwsze Dyrekcji C.K. Gimnazjum III w Krakowie za Rok Szkolny 1913/1914*, Kraków 1914; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum I z Językiem Wykładowym Polskim w Tarnopolu za Rok Szkolny 1914*, Tarnopol 1914.

zaznaczył się w Tarnopolu, o czym świadczy powołana przezeń „Komisja skautowa”. Również w Samborze miejscowy oddział Sokoła dokonał wyboru tak samo nazwanej komisji opiekującej się 4 drużynami, w których skład wchodziły 33 patrole⁴³. O „opiece moralnej i materialnej” Sokoła mowa jest też w sprawozdaniu gimnazjum w Jarosławiu. Start skautingu zbiegł się z zaprowadzeniem dla uczniów klas VII i VIII gimnazjów w roku szkolnym 1911/12 nauki strzelania⁴⁴. W sprawozdaniach pojawiają się więc liczne nazwiska oficerów czynnych i oficerów rezerwy, co nie pozostaje bez znaczenia dla zagęszczenia atmosfery militaryzmu w szkołach. Gimnazjum w Tarnopolu – jak podano - dysponuje 2 rusznicami, 8 karabinami oraz 2 tysiącami naboju ostrych podarowanych przez komendę 35 pp. w Złoczowie. Uczniowie tego gimnazjum, szkoleni przez polskich poruczników, wzięli udział w zawodach strzeleckich w Wiedniu, podobnie jak uczniowie gimnazjum III w Krakowie. W Jarosławiu zajęcia zimowe przenoszą się do koszar obrony krajowej. Skauting urozmaicał zajęcia szkolne, których też był elementem, np. w gimnazjum w Myślenicach jedną godzinę tygodniowo przeznaczano na gawędy lub ćwiczenia na boisku gimnastycznym, w niedziele zaś urządzano wycieczki połączone z patrolowaniem terenu. W szkołach pojawiali się też organizatorzy ruchu skautowego, jak np. Ignacy Koziński, „lustrujący” gimnazja w Dębicy i Rzeszowie.

Skauting praktykowany poza siedzibą szkoły, zwłaszcza na obozach i koloniach letnich niekiedy określano mianem „skautowania” i „obozowania”. Był to bardziej atrakcyjny i radośniejszy model uprawiania harcerstwa w grupie

⁴³ *Ruch skautowy w Samborze*, „Gazeta Samborska” 1912, nr 3, s. 2.

⁴⁴ Wprowadzenie do programu szkół średnich nauki strzelania było rezultatem postanowień ministerstwa oświaty z 1910 roku. Wojskowość miała obowiązek zaopatrzenia szkół w broń, ostrą amunicję oraz udostępniania strzelnic. Natomiast rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 25 kwietnia 1913 r. redukowało naukę strzelania w szkołach do minimum w celu ograniczenia działalności i przeciwdziałanie dalszemu rozwojowi organizacji paramilitarnych w Monarchii. Stąd oceniano je jako „niesłychanie niekorzystne dla ruchu strzeleckiego i wychowania wojskowego młodzieży”. *Wychowanie wojskowe w Austrii*, „Strzelec. Pismo Polskiego Związku Strzeleckiego” 1914, nr 4-5, s. 166-168.

wykonywającej konkretne „polowe” ćwiczenia, co kształtowało umiejętności jednostek, takie jak spostrzegawczość, zaś poprzez gry terenowe budowało w grupie rówieśniczej poczucie wspólnoty i kompetencje kooperacji wymagane przez organizację. „Skaut” zamieszczał dziesiątki sprawozdań i opracowań narracyjnych z kolonii i obozów, które dla czytelnika były bardziej interesujące niż opisy wydarzeń mających miejsce w szkołach.

Skauting stanowi ważny element projektu wychowawczego nakreślonego w czteroodcinkowym cyklu artykułów Bolesława Prusa opublikowanym w „Tygodniku Ilustrowanym”; były to jego ostatnie prace, więc mogły one być odbierane jako testament pedagogiczny pisarza⁴⁵. Już tytuł jest zaskakujący, gdyż brzmi jak nawiązanie do felietonowego motywu ludzi sukcesu. Tymczasem kolokwialnie brzmiące „powodzenie w życiu” wynosi Prus ponad szkołę i wykształcenie. Według niego bowiem, powodzenie w życiu człowieka i narodu determinuje praktyka, a więcej od wykształcenia i poziomu szkolnictwa w kraju liczy bardziej charakter jednostki oraz zalety i wady zbiorowości wśród której ona żyje. Powodzenie zależy od inicjatywy, rozsądku, woli, posiadania planu w działaniu, wytrwałej pracy i zdolności obserwowania. Brakowało tego w powstaniach narodowych, które kończyły się klęską, gdyż – w przeciwieństwie do postawy Finów wobec Rosji – były one odruchem bez planu i bez kalkulacji potencjału zbrojnego. W ostatnim odcinku eksponowane są słowa mówiące o „nauce i sztuce obserwacji” i wadze spostrzegawczości w wychowaniu młodzieży. Prus pisze wprost, iż: „W Galicji już rodzi się edukacja oparta na spostrzeganiu”. Ten model realizuje skauting, a obszerny cytat z pracy Andrzeja Małkowskiego służyć ma ilustracji wagi waloru ćwiczenia się młodych ludzi w „widzeniu wszystkiego”, czyli w orientowaniu się w tym, co mogą oni dostrzec wokół siebie (s. 390). Najważniejsza jest wiedza

⁴⁵ B. Prus, *Od czego zależy powodzenie w życiu?*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 13, s. 261-262; nr 15, s. 300-301; nr 17, s. 347-348; nr 19, s. 390-391.

praktyczna, rozpoczynająca się od spostrzegawczości, będącej warunkiem wnioskowania i poznania. To antyteza modelu nauki realizowanego w gimnazjach klasycznych. Prus posuwa się do tezy mówiącej, iż dla powodzenia w życiu od znajomości gramatyki łacińskiej i greckiej ważniejsza jest nauka i sztuka obserwacji, a tę realizuje skauting. Ta pochwała wyjścia ucznia poza mury szkolne nie była niczym nadzwyczajnym i wpisywała się w trendy epoki, jednakże przynajmniej godny odnotowania jest fakt wyrazów uznania dla tego ruchu autorytetu moralnego, jakim był Bolesław Prus.

Pisma humorystyczne jednak „wiedziały” swoje, stawiając pytania i dając odpowiedzi, które mogły być treścią rozmów ich czytelników, w tym rodziców i nauczycieli. Oto dwie wybrane zwrotki, takie rzecz można „szatańskie wersety” z rymowanki zamieszczonej w piśmie satyryczno-humorystycznym „Diabeł”:

Czemu młodzież nie taka
jest jak się należy?
- Bo miast w szkołach się uczyć
Bawi się w żołnierzy.

Historia i łacina
Nie w głowie skautów
Bo szkoła ma dla p a ń s t w a
Sposobić rekrutów⁴⁶.

VI. AGENDY NADZORU

Najwyższą agendą nadzoru pedagogicznego w Galicji była Rada Szkolna Krajowa prowadząca politykę oświatową. Natomiast praca zakładów kształcenia

⁴⁶ Do „memoriału” Senatu, „Diabeł” 1914, nr 9, s. 2-3.

podlegała nadzorowi: zewnętrznemu, krajowych inspektorów szkół oraz wewnętrznemu, dyrektorom tych placówek. Jednakże Rada Szkolna Krajowa stanowiła tylko lokalne narzędzie polityki biurokracji i wojskowości austriackiej czyniącej jawne przygotowania do wojny, zwłaszcza po I i II wojnie bałkańskiej. Interesem politycznym Wiednia było protegowanie – w kontrolowany sposób – ruchów paramilitarnych w Galicji. Pisze o tym wprost w swoich pamiętnikach Michał Bobrzyński, znany historyk i konserwatywny polityk, namiestnik Galicji w latach 1908-1913, z racji pełnionego urzędu prezydent Rady Szkolnej Krajowej. Według niego, Austriacy popierali przygotowania polskich „oddziałów powstańczych” do wojny z Rosją w dwóch ich głównych nurtach: poprzez Sokoła zdominowanego przez Narodową Demokrację i poprzez drużyny strzeleckie. Bobrzyński podkreśla wahania Sokoła odnośnie do owych przygotowań, w opozycji do zdecydowanego stanowiska organizacji strzeleckich, nastawionych wybitnie na „wojskowe kształcenie młodzieży”. Warto zacytować passus odnoszący się bezpośrednio do skautingu, gdyż odsłania się w nim sens austriackiej polityki przyzwolenia na działalność tego ruchu jako elementu większej całości:

Dla młodzieży szkolnej znalazła się osobna forma [organizacji paramilitarnej], tzw. Skautów, mających przygotować młodzież do służby wojskowej i ducha patriotycznego w nich krzewić. Przyszła do nas z zagranicy, wprowadził ją Sokół. Gdy wojna nad krajem zawisła, Skauty rozwinęły się szybko pod jej hasłem. Wszędzie w całym kraju odbywały się marsze, ćwiczenia wojskowe w polu, ćwiczenia w strzelaniu na strzelnicach wojskowych⁴⁷.

⁴⁷ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, T. 1, rozdział XXVI *Groźba wojny*, s. 3-4 [maszynopis]. Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bobrzyński rzeczywiście nadzorował działania Rady Szkolnej Krajowej, wytykając jej brak kontroli nad skautami. Wskutek tego określiła ona w okólniku z 23 marca 1912 r. warunki przynależności do skautingu, co przyczyniło się do rozwoju tego ruchu i legalizacji jego działań⁴⁸.

Agendy nadzoru pedagogicznego nie dyskutowały z nastawieniami wojennymi polityki austriackiej i w aprobatywny sposób objęły swoją uwagę skauting, który stał się szybko elementem działalności szkoły. Pozycja dyrektora była w zbiurokratyzowanym systemie szkolnym wysoka na tyle, iż z tej racji mógł on decydować o udziale czynników zewnętrznych (organizacji społecznych) w pracy prowadzonego przezeń zakładu. Zdziwiała nadzwyczajna łatwość wejścia skautingu na teren szkoły, a właściwie oddolna jego samoorganizacja, która była dziełem nauczycieli, a na zewnątrz działaczy Sokoła. Trudno powiedzieć, czy w praktyce to wejście odbywało się na podstawie zgody dyrektora czy też na mocy jakiegoś okólnika nakazującego podjęcie takiej decyzji. Faktem jednak jest, że urzędowe sprawozdania dyrekcji gimnazjów odnotowywały skauting jako element wychowawczy pracy w szkole. Faktem również jest, że w oficjalnym sprawozdanie Rady Szkolnej Krajowej znalazły się słowa poparcia dla ruchu skautowego jako „nowości wielkiego znaczenia wychowawczego, wymagającej z tego powodu ścisłego związku ze szkołą i stanowczego wpływu grom nauczycielskich”⁴⁹. A więc krajowa agenda nadzoru aprobowała skauting, zapewne widząc w nim czynnik moderujący radykalne nastawienia narodowe, ubezpieczony przez nauczycieli respektujących austriacką rację stanu (w Galicji przeważnie identyfikowaną z polską). Skauting nie mógł nie pozostawać pod kuratelą szkoły, czyli – szerzej – biurokracji austriackiej.

⁴⁸ J. Wojtycza, *Władze szkolne i nauczycielstwo Galicji o skautingu w początkach jego istnienia*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, 1999, z. 200, s. 65-67.

⁴⁹ *Sprawozdanie C.K. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1911/12*, Lwów 1913, II. Szkoły średnie, s. 64.

W szczególności symptomatyczna jest dokumentacja jednego z licznych i skrupulatnie odnotowywanych posiedzeń Związkowego Naczelnictwa Skautowego, które odbyło się 5 listopada 1912 roku⁵⁰. Jako delegat Rady Szkolnej Krajowej zabrał na nim głos radca dr Franciszek Majchrowicz, który w lipcu 1913 r. towarzyszyć będzie skautom polskim na zlocie w Birmingham⁵¹ (na ten wyjazd znaczne środki przeznaczyła galicyjska Rada Narodowa⁵²). Radca był bardzo dobrze przygotowany do wystąpienia, zaznajamiając najpierw obecnych członków Naczelnictwa z wynikami ankiet w sprawie skautingu przesłanych dyrekcjom szkół. Okazuje się, że dyrektorzy z zadowoleniem powitali skauting w powierzonych im placówce, podkreślając, iż uzupełnia on zadania wychowawcze szkoły jako czynnik służący odrodzeniu moralnemu i „uszlachetnieniu” młodzieży. Majchrowicz podkreślił też doniosłość prac Sokoła wokół skautingu, opowiadając się za „łączeniem w drużynach tylko młodzieży z jednego zakładu”, co i tak było powszechną praktyką. Z drugiej strony była to wskazówka, by nie przenosić działalności na międzyszkolne czy pozaszkolne piętro organizacyjne, wystarczać miał nadzór Naczelnictwa. Radca postulował jako „pożądany” ściślejszy związek skautingu z Sokołem. W imieniu „sfer duchownych” podniósł tylko jeden negatywny aspekt ruchu, mianowicie zaniedbywanie egzort i nabożeństw przez harcerzy, tłumaczone przez nich koniecznością brania udziału w ćwiczeniach drużyn. Liberalny stosunek Rady Szkolnej Krajowej do skautingu kontrastował z tendencją tej placówki nadzoru do lustrwania bibliotek szkolnych oraz jej podejrzliwością wobec „najnowszej literatury”. Wyglądało to na prewencyjny nakaz dla dyrektorów szkół nie uwzględniania jej na liście zakupów nowości (mogły one nieść treści polityczne)

⁵⁰ *Związkowe naczelnictwo skautowe*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1912, nr 12, s. 98-99.

⁵¹ F. Majchrowicz, *Skauci polscy w Birmingham*, „Czas” 1913, nr 310 (wyd. popołudniowe), s. 3 i tegoż *Międzynarodowy zlot skautów*, „Czas” 1913, nr 312 (wyd. popołudniowe), s. 2-3.

⁵² Dotacje wspierające organizacje miały na ogół charakter stały, ale bywały też wycofywane, na przykład w reskrypcie Wydziału Krajowego w budżecie na rok 1913 wykreślono „wszelkie zasiłki przyznawane dotychczas sokolstwu”. *Przewodnik Gimnastyczny Sokół* 1913, nr 3, s. 21.

oraz dawało wskazówkę dla nauczycieli, by na lekcjach nie dyskutować z uczniami na temat nowości wydawniczych. Tę kwestię porusza oficjalny dokument⁵³. W praktyce lista współczesnych lektur bywała całkiem okazała, i na przykład w gimnazjum tarnopolskim obejmowała szereg utworów Stefana Żeromskiego i Stanisława Przybyszewskiego.

Wskutek decyzji Rady Szkolnej Krajowej skauci nie wzięli udziału w okazałym pochodzie zorganizowanym w Krakowie w związku z rocznicą Konstytucji 3 Maja w Krakowie, którego *clou* – jak pisano stanowił widowiskowy oddział sokołów konnych⁵⁴. Mogli oni tylko przemaszerować spod gmachu Sokoła na Wawel, gdzie w katedrze przy sarkofagu św. Stanisława wysłuchali mszy świętej⁵⁵. 27 lipca 1913 r. wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej w towarzystwie krajowego inspektora szkół⁵⁶ odwiedził obóz skautów pod Sokolem; po mszy polowej odprawionej przez ks. dr. Lutosławskiego odbyły się „zajmujące ćwiczenia”⁵⁷.

Rada Szkolna Krajowa rozpisała „ankietę w sprawie zarobkowej pracy fizycznej uczniów szkół średnich”⁵⁸. Okazało się, że aż 4 tysiące uczniów szkół średnich pracuje zarobkowo w różnych zawodach. To „uczniowie-robotnicy”, którzy często nadwerężają swoje zdrowie. Przywołano głosy ostrzegające lekarzy, które rada kieruje do rozważenia przez grona nauczycielskie szkół. Wyniki ankiety zostały przedstawione 19 maja, a referowali je ze stanowiska lekarskiego prof. UJ dr Stanisław Ciechanowski, zaś ze stanowiska wychowawczego krajowy inspektor szkół dr Franciszek Majchrowicz⁵⁹. Za szczególnie szkodliwe pod względem fizycznym i moralnym prelegenci uznali prace „na murarce”, wykonywaną w środowisku

⁵³ „Dziennik Urzędowy c.k. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji” 1912, nr 26.

⁵⁴ „Głos Narodu” 1913, nr 102, s. 2.

⁵⁵ „Nowiny” 1913, nr 102, s. 4.

⁵⁶ Krajowym inspektorem szkół był Franciszek Majchrowicz. Pełniąc tę funkcję wizytował on kurs skautowy w Sokolem latem 1912 roku.

⁵⁷ „Gazeta Lwowska” 1913, nr 174, s. 3.

⁵⁸ „Dziennik urzędowy c.k. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji” 1914, nr 13, s. 270-272.

⁵⁹ *Ankieta w sprawie zarobkowej pracy uczniów szkół średnich*, „Gazeta Lwowska” 1914, nr 119, s. 2.

robotników zawodowych. Przyczyną fatalnego stanu rzeczy popychającego młodzież do pracy w ciężkich warunkach jest opłakana sytuacja materialna rodzin. O upadku gospodarczym Galicji jako skutku wojen bałkańskich i klęsk żywiołowych rozpisywała się prasa. Pisano o „szalejącej drożyznie”, a we Lwowie doszło nawet do rozruchów głodowych. Przez cały dzień rozbijano sklepy, szynki i wystawy, a obraz zdarzeń jawił się jako wystąpienie „przedrewolucyjne”⁶⁰. To skutek – pisano w tym artykule – rozpacz mas bezrobotnych, klęsk elementarnych, ale i także fatalnych zaniedbań „rządu centralnego i krajowego” oraz niebaczości Koła Polskiego w Wiedniu. Było źle, i na tym tle demonstrowanie gotowości do wojny było obarczone pewnym doń ryzykiem ironicznego dystansu.

VII. KOŚCIÓŁ

Kościół katolicki był podzielony w swoich opiniach na temat skautingu. Wśród duchownych znajdowali się entuzjaści tego ruchu, jak ksiądz Kazimierz Lutosławski oraz jego obserwatorzy, jak ksiądz Jan Pawelski. Lutosławski dostrzegł w harcerstwie potencjał ideologii nawiązującej do etosu średniowiecznego rycerstwa⁶¹. Według niego skaut reprezentuje typ moralny niezwykle potrzebny w dobie obecnej. Jego cnoty są w bezwzględnej opozycji wobec rozpanoszonemu w społeczeństwie egoizmowi, niedołęstwu, żądzy użycia, korupcji i „zarodkom pogaństwa” wszczepianym przez liberalizm. Zastęp zaś stanowi „jednostkę społeczną”, przygotowaną do dawania odporu wrogom, jak rycerstwo średniowieczne. W „wychowaniu skautowym” należy zatem kultywować dzielność, karność i gotowość do poświęcenia. Cnoty militarne są godne propagowania, zaś „pokój, o którego utrzymanie zabiegają związki pacyfistyczne, zorganizowane i hałaśliwie propagowane przez żydostwo wszystkich krajów – tej pokój jest obłudnym,

⁶⁰ *Rozruchy głodowe*, „Kurier Lwowski” 1914, nr 49 (południowy), s. 1-2. Tekst został ocenzurowany.

⁶¹ K. K. Lutosławski, *Skauting jako system wychowania moralnego*, „Prąd” 1912 nr 8, s.297-305 i nr 9, s. 337-342.

obliczonym na naiwność ludzką frazesem” (s. 303). Człowiek wychowany w karność – utrzymuje ks. Lutosławski - nie kieruje się tylko własną wolą, ale pobudką płynącą z wiary w Boga. „Całe życie skautowe jest oparte na tym głębokim przeświadczeniu, że światem rządzi wyższe prawo moralne, że istnieje wyższy ład, wyższy porządek moralny, który się przejawia w tym jednym pojęciu – obowiązek” (s. 338). Skauci zatem to „nowożytni rycerze chrześcijańscy”, a prawo skautowe to nic innego jak dekalog „elementarnych obowiązków chrześcijanina”, włącznie z wiernością Bogu i Ojczyźnie.

Stanowisko ks. Jana Pawelskiego najlepiej definiuje pozycja obserwatora, który stara się zrozumieć i opisać nowe zjawisko w szerszym kontekście kulturowo-religijnym, uwydatniając jego strony pozytywne i negatywne⁶². Według niego, skauting pojawił się wraz z „nowym duchem czasu”, charakteryzującym się zwrotem ku psychice ludzkiej, ku pragmatyzmowi i kultowi czynu, woli i charakteru oraz ku intuicji i spirytualizmowi. To odwrót od materializmu i istotne podłoże dla wywoływania atmosfery wychowawczej o charakterze religijnym. Świat – w myśl poglądu publicysty – pokryły tysiące organizacji o żołniersko-rycerskich, bliższych średniowieczu niż dziewiętnastemu wiekowi. Ich rozwój koreluje się z „niebывалymi tryumfami” współczesnej pedagogiki, czego szczególnym poświadczeniem jest rozwój skautingu, ruchu mającego „zasługę doniosłego odkrycia” psychologii chłopca: „Wszystko, co jest najsilniejszą przyrodzoną sprężyną chłopięcej duszy, a więc żądza przygód, pragnienie nadzwyczajnych zdarzeń, wartka energia, junacki rozpęd, kult żołnierstwa, miłość przyrody – wszystko to wchodzi w skauting” (s. 3). Męskim jego odpowiednikiem są koloniści, traperzy, podróżnicy, misjonarze, znający tajniki umożliwiające im przeżycie w skrajnie trudnych warunkach, wymagających od nich nieustannej spostrzegawczości i czujności. To oni są „prawdziwymi skautami

⁶² Ks. J. Pawelski, *Ruch skautowy*, „Przegląd Powszechny” 1913, T. 120, s. 1-12 (osobna paginacja w numerze grudniowym).

narodu”, wytwarzającymi silny męski wzór charakterologiczny, właściwy Brytyjczykom, Amerykanom i Australijczykom. Instynkt kolonialny wytwarza typ męczyzny odmienny od polskiego, obciążonego wadami narodowymi, które skorygować może harcerstwo, propagujące kult „karność, siły woli, punktualności i obowiązkowości”. Nie da się do końca skopiować skautingu Baden-Powella, gdyż według ks. Pawelskiego wyrasta on z narodowej tradycji i potrzeby kolonialnej, uczącej dzielności, siły moralnej i indywidualnej przemyślności. Sherlock Holmes (jako ideał spostrzegawczości) jest typem rdzennie angielskim i nie da się go przeszczepić na grunt polski, gdyż byłoby to komiczne. Twórcy polskiego skautingu mieli tego świadomość, więc nawiązali do znakomicie osadzonego w polskiej mentalności modelu rycerza średniowiecznego oraz kresowych zagończyków. Była to udana adaptacja, czego nie można do końca powiedzieć o adaptacji religijnej. Ta miała swoje granice, gdyż według autora artykułu „wychowanie moralne nie da się żadną miarą odchylić od konkretnej religii”. Baden-Powell jest „bardzo idealnym anglikaninem”, wierzącym w Boga, nie zainteresowanym katolicyzmem, bo to nie jego sprawa. I to jest naturalne. Lecz polskie pierwsze podręczniki skautingu – co jest szokujące – zachowując 10 artykułów prawa skautowego, pominęły rolę przyrzeczenia (która musiała by być sparafrazowana): Przyrzekam na moją cześć, że uczynię wszystko, co będzie w mej możliwości, by spełnić obowiązek względem Boga i względem króla – ażeby być pomocnym bliźniemu – ażeby być posłusznym prawu skautowemu” (s. 6). Ponadto podręczniki Bouffała oraz Schreibera i Piaseckiego „dowolnie zmieniają słowa”. Według księdza Pawelskiego jest rzeczą właściwą przeciwstawić się „zakusom indyferentyzmu religijnego”, zaś skauting polski w ideale rycerza i zagończyka uwydatnić winien rys katolicyzmu. Katolicy zaś powinni czuć się odpowiedzialnymi za rozwój tego zdrowego ruchu, zachowując czujność wobec możliwości infiltracji masońskiej.

Była to możliwość w zasadzie teoretyczna, stąd prasa katolicka niechętna skautingowi przedstawiała serwisy doniesień czerpane z prasy zagranicznej,

odnotowującej aktywność masonów względem tego ruchu. Wystarczy przywołać kilka przykładów z jednej tylko strony „Myśli Katolickiej”⁶³. Za „Diario de Barcelona” powtórzono, iż „Skauting pochodzenia angielskiego, natchnienie swe czerpie w mglistym deizmie, charakteryzującym masonerię anglosaską, w przeciwieństwie do jawnie bezbożnej masonerii krajów romańskich”. Odnotowano doniesienie z Bordeaux rzymskiej agencji A.I.R. o nowo założonej grupie skautów jako ekspozyturze protestanckiej, zwalczającej katolicyzm. Cytowano też opinię „La Correspondance Catholique”, która przypominała pogląd belgijskiej Ligi Antymasońskiej mówiący, iż neutralność religijna deklarowana przez organizatorów skautingu jest „chimerą, kłamstwem i hipokryzją”, osłoną dla celu, jakim jest dechrystianizacja młodego pokolenia. Skautom przeciwstawieni są stojący od nich wyżej pod względem cnót moralnych „żuawi papiescy”; czuli by się oni obrażeni, gdyby „jakiś” Baden-Powell zaproponował im „masońsko-międzywyznaniowy kodeks skautów”. „Myśl Katolicka” bywała kontestowana przez periodyki adresowane do młodzieży, pisano więc prześmiewczo: „Widocznie więc są „masonami” biskup Bandurski, ks. Kazimierz Lutosławski i inni przedstawiciele naszego kleru, którzy gorliwie przemawiają na korzyść skautingu... Dotąd nie wiedzieliśmy o tym”⁶⁴. Sam ksiądz Lutosławski do broszurowego wydania publikacji zamieszczonej w „Prądzie” dodał przypis zawierający polemikę z rzymskim korespondentem „Myśli Katolickiej”, który skauting przedstawiał jako „masońską robotę”⁶⁵.

⁶³ „Myśl Katolicka” 1913, nr 33, s. 263.

⁶⁴ „Ruch” 1913, nr 4, s. 58. W innym numerze tego dwutygodnika w tej samej rubryce „Przegląd czasopism” stwierdzono, iż przypisanie skautingowi genezy masońskiej nabiera w „Myśli Katolickiej” „wprost stanu chorobowego”. „Ruch” 1913, nr 10, s. 136. Pisano też, odnotowując kolejne artykuły publikowane w „Myśli Katolickiej”, iż „redakcja tego tygodnika serdecznie pragnie zożydzić ideę skautingu wśród swoich czytelników, cytując najniedorzeczniejsze o nim głosy”. „Ruch” 1914, nr 19-21, s. 203.

⁶⁵ Ks. K. Lutosławski, *Skauting jako system wychowania moralnego*, Warszawa 1913, s. 30-31.

Inne pisma katolickie także przestrzegały przed skautingiem jako ruchem organizowanym przez masonów (a wolnomularstwo konsekwentnie potępiali papież), atrakcyjnym dla młodzieży jako przejaw pragnienia przez nią nowości, pozwalającego na przeżywanie „nieustającej majówki”⁶⁶. Ostro piętnowano w przywołanym artykule postawę neutralności względem religii, utożsamianą z „neutralnością masońską”. Według księdza Siary skauting angielski nie usuwa zasad religijnych, i z upoważnienia kardynała Francisa Bourne’a tworzone są zastępy organizowane przez kapłanów katolickich; natomiast skauting francuski jest otwarcie ateistyczny.

Skauting pod patronatem Sokoła respektował czynnik religijny w swojej działalności. Prawo skautowe dopełniano praktykami religijnymi, w których nie mogło zabraknąć „modlitw skautów”. Czynnik o którym mowa pod względem organizacyjnym najbardziej widoczny jest w instytucji kapelana skautowego. W jednej z egzegez wyjaśniających potrzebę tworzenia kapelanii na wzór „wojsk państw chrześcijańskich” pojawia się napomnienie: „Pamiętajcie, że skaut jest przedstawicielem wyższego porządku moralnego na świecie, i jako taki, musi czerpać siły do jego obrony z góry – więc nigdy nie zaniedbuje codziennej modlitwy, która jest takim samym obowiązkiem względem Boga i względem Ojczyzny, za którą się modlić trzeba, jak codzienny dobry uczynek względem bliźniego”⁶⁷. Kapelan dodaje, iż przyjęcie komunii wielkanocnej przez skautów, ofiarowanej za Polskę, więcej przyczyniłoby się do dzieła jej wolności niż lata ćwiczeń fizycznych.

Andrzej Małkowski dał taka oto wskazówkę dotyczącą spełniania obowiązków religijnych:

⁶⁶ X.A.S [ks. Aleksy Siara], *Harcerze*, „Gazeta Kościelna” 1913, nr 8, s.85-86; *Harcerze (Dokończenie)*, „Gazeta Kościelna” 1913, nr 13, s. 148-150.

⁶⁷ *Kapelan skautowy. Gawęda obozowa*, „Skaut” 1912, nr 12, s. 3.

Obóz skautowy powinien być przykładem spełniania obowiązków religijnych. W niedzielę i święto cały patrol (rozumie się, że odświętnie oporzędzony) powinien wysłuchać mszy świętej, codziennie zaś rano odmówić pacierz, tak jak go mówi w domu. Niektórzy u nas wstydzą się przy innych modlić. Skaut wstydzić się tego nie powinien, jak nie powinien wstydzić się spełnienia jakiegokolwiek obowiązku ani zrobienia jakiejś rzeczy dobrej⁶⁸.

W ogóle w Sokole działali księża, stąd w kronikach aktywności organizacyjnej przed nazwiskami i tytułaturą duchownych pojawia się niekiedy określenie „druh”, np. dh ks. kanonik Niedzielski, który dokonał poświęcenia jednej z „sokolni”, czyli siedziby służącej pracom i rekreacji członków towarzystwa⁶⁹. Również w związku z otwarciem sokolni mszę świętą dla kołomyjskich sokołów i skautów odprawił ks. biskup Władysław Bandurski⁷⁰. Istotne znaczenie miała wizyta Komendanta Skautów Zygmunta Wyrobka u ks. biskupa krakowskiego Adama Sapiehy w styczniu 1913 roku⁷¹. Zgrupowania skautów miały swoich „kapelanów obozowych”, czyli księży oddelegowanych przez Kościół w celu pracy z młodzieżą. Niekiedy inicjatywy były oddolne, gdy obecnego na miejscu kapłana proszono o patronat nad obozem czy kolonią skautową. Wzmiankowany ks. dr Kazimierz Lutosławski w taki sposób został „komendantem” obozu usytuowanego w lecznicy dra Tarnawskiego w Kosowie koło Kołomyi; godłem zgrupowania był chrześcijański znak ryby, a inspiracją wychowawczą miało być „harcerstwo średniowieczne”, czyli rycerstwo⁷².

⁶⁸ A. Małkowski, *Gawęda o obozowaniu* (w passusie „Pacierz”), *Skaut* 1913, nr 12, s. 181.

⁶⁹ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1912, nr 6, s.46.

⁷⁰ „Skaut” 1914, nr 12-13, s. 199.

⁷¹ B. Leonhard, op. cit., s. 21.

⁷² *Kosowskie dzieci (Wspomnienia z wakacji)*, „Skaut” 1911, nr 2, s. 10-11. Lecznice i obóz odwiedzali kuracjusze i goście lecznicy, a wśród nich Ignacy Chrzanowski, Zygmunt Balicki i Lucjan Rydel.

Konflikty były rzadkie, na przykład w gimnazjum w Samborze skautingiem zajmował się gołosłowny katecheta, znający się na skautingu w teorii, lecz nie od strony praktyki; dyrektor odsunął go od prowadzenia zajęć w tym zakresie (w przywoływanej korespondencji z Sambora, s. 29). Większe znaczenie miały konflikty narodowościowo-religijne w znacznie większym stopniu kreowane przez prasę niż to miało miejsce w rzeczywistości. Nie odnotowano zajęć z udziałem skautów polskich, pisano natomiast o chuligańskiej na nich napaści wyjątkiem młodzieży niemieckiej w Bielsku-Białej w końcu czerwca 1914 roku. „Gazeta Kościelna” opisuje jako antypolskie artykuły w ukraińskich pismach „Diło” i „Ruslan”, kontestujące skauting już przez sam fakt, iż w Galicji propagują go Polacy⁷³. Przywołane pismo katolickie – na płaszczyźnie legalizmu – przeciwstawia „harcerstwo sokole” jako „kontrolowane przez władze” skautingom ukraińskiemu i żydowskiemu jakoby nie podlegających takiej kontroli⁷⁴. Niekiedy nie do końca dowierza się skautingowi pomimo, iż patronuje mu Sokół, co pośrednio wyraża prośba skierowana do księży katechetów, by na ich najbliższym zjeździe diecezjalnym przygotowali spostrzeżenia na temat wpływu na młodzież skautingu i kinematografu. Skojarzenie z sobą tych dwóch punktów było fatalne, gdyż kinematograf konotował zgorszenie publiczne i traktowany był przez duchownych jako narzędzie demoralizacji młodzieży i szerzenia wśród niej pornografii⁷⁵.

VIII. DOM

Dom to niemal pusty moduł pragmatyki skautingu, jeśli chodzi o jego recepcję prasową. Owszem dom, czyli rodzina to najbliższa ostoja harcerza, jego rodzinne środowisko. Ale dlaczego głucho o tym mateczniku wychowania, o jego zetknięciu się z ruchem z ducha nowoczesnym. W prasie trudno o przykład negatywnej reakcji ojca

⁷³ Rusini przeciw T.S.L. i skautowi, „Gazeta Kościelna” 1912, nr 46, s. 563.

⁷⁴ S.P., Skauting ruski i żydowski, „Gazeta Kościelna” 1913, nr 33, s. 401.

⁷⁵ V Zjazd księży katechetów diecezji przemyskiej, „Gazeta Kościelna” 1913, nr 18, s. 213.

i matki na skauting, jakkolwiek różne podpowiedzi suflował Kościół. Można tylko powiedzieć, że rodziny ultrakatolickie odnosiły się z rezerwą do tego ruchu, stopniowo przewyższaną. 26 lutego 1914 r. członkowie Sodalicii Mariańskiej we Lwowie odbyli zebranie, na które zaproszono też reprezentanta Naczelnictwa Skautowego i redaktora „Skauta”. Przyjęto rezolucję mówiącą, iż zebrani „Przyjmują z uznaniem do wiadomości nowe przyrzeczenie skautowe, w którym przez zaznaczenie obowiązków młodzieży względem Boga usunięto obawy katolickich rodziców” oraz wyrażają życzenie, „aby cały ruch skautowy przejęty był na wskroś duchem katolickim”⁷⁶. Data zebrania świadczy z jakim opóźnieniem konserwatywne środowiska katolickie reagowały na nowinkę wychowawczą. I dlatego Sokół z dobrze wypracowanym modelem współpracy z kościołem, mógł torować jej drogę w nawet kręgach dewocyjnych. Natomiast narodowo-demokratyczna część społeczeństwa szybko zaakceptowała skauting, co brało się z powagi Sokoła, który swoim patronatem objął ten ruch. Rodzic, który był sokołem (a takich było wielu) z góry wiedział o zaletach skautingu. Liberalna część społeczeństwa też uległa urokowi umundurowanej młodzieży. Mainstream prasowy, pomimo różnic politycznych, z entuzjazmem opisywał nowy ruch. A jego czytelnicy byli rodzicami, więc ten kanał komunikacyjny tylko umacniał ich w pozytywnym postrzeganiu skautingu. Toczyła się jakaś fala nowinki, zapewne dyskutowana w kręgach rodzinnych i towarzyskich, ale nie poświadczana w prasie. A przecież aż prosiło się o jakiś felietonowy obrazek przedstawiający rodzinne rozmowy na jej temat.

W prawie skautowym propagowanym w 1911 r. przez Małkowskiego nie było ani słowa o rodzicach (o Bogu i Ojczyźnie też) i należnym im szacunku. Punkt 7 brzmiał: „Skaut jest karny i posłuszny. Otrzymany rozkaz, choćby mu się nawet nie podobał musi spełnić, bo jest jego obowiązkiem”. Karność i posłuszeństwo są tu wyłączne, by nie powiedzieć zaborcze, bo nie liczą się z możliwością konfliktu

⁷⁶ Z rozwoju polskiego harcerstwa, „Kwartalnik Chyrowski” 1914, z. 3, s. 127.

moralnego, gdy rozkaz wchodzi w kolizję z jakąś normą życia rodzinnego. Ten sam punkt zmodyfikowano w 1914 r. w brzmieniu: „Skaut jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym”. To już była znacząca korekta, gdyż rozkaz organizacyjny stawał się czymś podrzędnym względem rodziny i przełożonych (i nie chodziło tu tylko o skauting, ale w ogóle o przełożonych, czyli wszystkich nauczycieli i preceptorów). Z drugiej strony, oznaczało to liczenie się z uwarunkowaniami społecznymi i wychowawczymi, przecież konserwatywnymi z natury. Punkt 7 został zmieniony, lecz w praktyce niczego to nie zmieniało. Jeszcze dalej poszedł ks. Kazimierz Lutosławski, by przywołać tu pierwsze zdanie z modyfikacji tego punktu: „Skaut jest karny, i szczególnie posłuszny rodzicom i przełożonym; wie on, że jego własna wola nie jest ostatnią racją jego postępowania, ale poczucie obowiązku, wyższe prawo moralne, dobro społeczne – których wyrazem bywa wola powołanych przełożonych w życiu rodzinnym i narodowym, przewodników, mających komendę w życiu skautowym”⁷⁷.

Tymczasem do rzadkości należą enuncjacje władz skautingu i prominentnych jego działaczy skierowane do rodziców. Pozytywnym przykładem jest zorganizowana przez Wydział Sokoła w Sanoku „konferencja rodzicielska”, którą – jak anonsowano w notatce – zagaić miał Ignacy Kozielski⁷⁸. Ten wybitny działacz posiadał wycucie wagi otoczenia rodzinnego, w które starał się wniknąć podobnie jak w świat myśli i zachowania skautów w ich środowisku rówieśniczym. Jeden z listów do redakcji „Skauta” poruszył go na tyle, iż opatrzył go komentarzem⁷⁹. Jego anonimowym autorem był uczeń gimnazjum, który działał w lwowskim skautingu od jego początków. Skrytykował on obowiązek prenumeraty „Skauta”. Stwierdził, iż należy przyjąć do wiadomości, że ogół młodzieży – nie wyłączając skautów – ma te same ujemne cechy charakteru. Cechuje ją słomiany zapał, na przykład składkowa czytelnia

⁷⁷ X. Dr K. Lutosławski, *Czym jest skauting polski*, „Głos Wielkopolanek” 1913, nr 7, s. 1.

⁷⁸ „Tygodnik Ziemi Sanockiej” 1913, nr 46, s. 2.

⁷⁹ *Listy do redakcji*, „Skaut” 1913, nr 10-11, s. 172.

uczniów, licząca zrazu 140 uczniów, pół roku później przestała istnieć. Gimnazjalista ocenia, iż „od półtora roku poziom ogółu skautów na różnych polach znacznie się obniżył”. Wiezorami po ulicy Akademickiej wałęsa się młodzież, w tym harcerska. Nie rozmawia ona o rzeczach poważnych, naukowych czy społecznych, „takie sprawy ich nie obchodzą”, tylko o rozrywce. Redakcja opublikowała list po dłuższym czasie, zdając sobie sprawę, iż tchnął on zgrzytem w harmonii propagandy ruchu. W notatce odredakcyjnej Kozielski nie zganiał autora listu, co mogłoby być łatwe (brak podpisu, stroniczy obraz rówieśników). Przeciwnie, uznał że należy dać mu symboliczny pseudonim: Pierwszy, jako skautowi, który odważył się skrytykować to, co stanowiło przedmiot jego obserwacji. Według niego, organizacji potrzebna jest swobodna wymiana myśli, czyli artykulacji autentycznych poglądów środowiska. Jaki jest nie deklaracyjny, lecz rzeczywisty obraz nastawień młodzieży?

Oto pytanie, które można też skierować pod adresem rodziców. Lecz dzieje się to rzadko, co tym bardziej godne jest odnotowania. W obszernym sprawozdaniu z półrocznej działalności męskiej drużyny w Trembowli im. Anny Doroty Chrzanowskiej pojawia się jednozdaniowa informacja: „W dniu 11 stycznia [1914 r.] odbył się wiec rodzicielski w sprawie zapoznania rodziców naszych z istotą i celami skautingu”. Niestety, brakuje szczegółów odnośnie do tego wiecu. Wydaje się, że konferencje i wiece dla rodziców, tylko wzmiankowane w prasie, odbywały się *post factum*. Było tak, jakby wiedza o tym co porabiają ich dzieci w skautingu była im niepotrzebna, gdyż z góry wiedziano, że ta organizacja służy dobru moralnemu i pożytkowi społecznemu. Podobne jest to do wiary rodziców, liczących na to, że służba wojskowa zahartuje do życia młodego mężczyznę.

IX. ŚRODKI NA DZIAŁALNOŚĆ

Nie ma działalności, gdy nie ma źródeł jej finansowania. Skauting był kosztowny jako struktura organizacyjna, ale dla konkretnej rodziny liczyła się też

kwota, jaką trzeba było wydatkować na umundurowanie i wyposażenie skauta, a także na wycieczki i ćwiczenia w plenerze (aż 34 w przywoływanym sprawozdaniu rzeszowskiego Sokoła). Nie wszystkich było na to stać, więc w gimnazjach niepokojący stawał się podział na tych, którzy zostali skautami i na tych, którzy chcieli nimi być. Trzecią grupę stanowili, jak to określano „naleciałości słabsze”, czyli jednostki, które odpadły od organizacji lub które nie robiły postępów w nauce szkolnej albo te, które przeliczyły się z idealistycznym zapałem. O nich co najwyżej tylko rzadko się wzmiankuje, lecz jednym z elementów tego procesu mogło być nie tylko rozczarowanie osobiste (np. z powodu zbyt wysokich rygorów czy konfliktów ambicjonalnych), ale i brak środków na wyposażenie harcerza i niewielkie składki na rzecz drużyny. Wojna na Bałkanach spauperyzowała Galicję, a do tego doszła potężna powódź w 1913 r., czego efektem stała wzmożona fala emigracji zubożałej ludności tej dzielnicy do Stanów Zjednoczonych. W istocie skauting był aprowizowany przez rodziny, czerpiąc też ze środków uzyskanych od Sokoła oraz z ofiarności publicznej. Miał on się sam finansować, lecz nawet patronujący skautom brytyjskim książe Connaught zwrócił się do swoich rodaków o składki na utworzenie funduszu żelaznego w kwocie 250 tysięcy funtów, z którego odsetki wspomagały by zastępy składające się z „dzieci ulicy”⁸⁰. Apele o ofiarność na cele harcerzy nasilały się w okresie wakacji. W jednym z nich Sokół wyjaśniał wagę kolonii skautowych, podając jako przykład bezinteresownego gestu oddanie przez dra Zygmunta Lewakowskiego na ten cel obiektu w Pustomytach mogącego pomieścić 60 osób oraz niezwykle hojny dar śp. Alfreda Burzyńskiego (szeroko opisywany w prasie)⁸¹.

⁸⁰ I. Moszczeńska, *Harcerstwo (skauting) w Anglii*, „Nasz Dom” 1914, nr 23, s. 2.

⁸¹ *Kolonie skautowe*, „Gazeta Lwowska” 1914, nr 136, s. 3. Zmarły w Monachium lekarz lwowski Alfred Burzyński w swoim testamencie zapisał milion koron na cele skautowych kolonii wakacyjnych. Zob. *Królewski dar*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1914, nr 4, s. 25-26 (tu treść testamentu) oraz np. Dr. W., *Milion dla skautów*, „Polskie Uniwersum” 1913, nr 3-4, s. 14; *Milion dla polskich harcerzy*, „Ojczyzna” 1914, s. 126-127. Sprawa przyjęcia zapisu była przedmiotem ograniczonej dyskusji; matka testatora przyjęła delegację Sokoła z jej prezesem na czele oraz drużyn skautowych

Wydział krajowy przyznał zasiłek na kolonie wakacyjne dla skautów 1000 K⁸², ofiarność społeczna łączyła się więc z dotacją urzędową.

W prasie galicyjskiej dochodzą do głosu elementy dyskusji, czy harcerze mogą zabiegać o środki pozyskiwane od społeczeństwa. Kto wspomagał skautów? W przywoływanym sprawozdaniu rzeszowskiego Sokoła wyliczono fundusze pozyskane dla skautów: od Towarzystwa Sokół 200 K. i wpływów z organizowanych przezeń „przedsiębiorstw [inicjatyw] własnych”, czyli przedstawień, wieczorków i zabaw 375 K., od magistratu miasta Rzeszów 40 K., miejscowej Kasy oszczędności 40 K. i dyrekcji I Gimnazjum 20 K. W sprawozdaniu gimnazjum w Myślenicach mowa jest o „skarbie skautów”, czyli zgromadzonych na ich rzecz funduszach pozyskanych od gminy miasta Myślenice, członków Rady powiatu i osób prywatnych oraz ze składek uczniów. W Samborze Sokół urządził 3 lutego 1912 r. „wieczór z tańcami”, z którego dochód przeznaczono na skautów. W Tarnowie odbyła się „zbiórka na cele skautu” 12 października 1913 roku. Harcerze z Jasła wpłacali „wkładki” (ówczesna nazwa składek) w wysokości 20 h. miesięcznie nie na zakupu przyborów potrzebnych drużynie.

To przykład dobrowolnego samoopodatkowywania się skautów, do czego dochodziła obowiązkowa prenumerata „Skauta”. Redakcja w alarmistycznej enuncjacji pisała, iż pismu grozi „ruina”, gdyż drużyny nie wpłaciły łącznie 2000 koron za jego prenumeratę. Groźnie brzmiały słowa: „Administracja nie cofnie się nawet przed ogłoszeniem publicznym w „Skauście” drużyn, pod tym względem niepoprawnych”⁸³. Rzecz w tym, że obowiązkowa prenumerata dotyczyła każdego skauta, a drużyna wysyłała redakcji uzyskane środki. Tej kwestii jednak publicznie nie roztrząsano, jakkolwiek zasada była problematyczna (drużyna mogłaby mieć do dyspozycji jeden lub kilka egzemplarzy pisma, i to byłoby wystarczające).

⁸² „Nowa Reforma” 1914, nr 260, s.2.

⁸³ „Skaut” 1912 nr 5, s. 79.

Pewnym eksperymentem były kolonie zarobkowe skautów, jak ta która doszła do skutku dzięki ofiarności Marii Lubomirskiej⁸⁴. 27-osobowa grupa uczniów gimnazjum w Zaleszczykach i seminarium nauczycielskiego zarabiała na swoje utrzymanie, pracując przy układaniu sągów drewna i w szkółce leśnej, w szutrowaniu gościńca, gromadzeniu siana i przy pieleniu chwastów w ogrodzie. Oferta pracy wyglądała na przypadkową, być może nawet wyproszoną. Lato było deszczowe, więc zarobki spadły z 1 K. 50 hal. do 1 K. dziennie. Z grupy ubyła 1/3 uczestników. Dyrektor gimnazjum w Zaleszczykach dh Kryszczyński wizytując kolonię stanowczo opowiedział się przeciwko idei kolonii czysto zarobkowych, nie opartych na zasadzie dobrowolnego świadczenia pracy. Dostrzegał ujemne strony takich kolonii, lecz w sprawozdaniu jego zapewne szerszą wypowiedź na ten temat przesłonięto kilkoma zdaniem o walorach pracy jako powinności obywatelskiej. Problem jednak istniał, bo praca zarobkowa stawała się głównym celem kolonii, w dodatku była ona nieefektywna, źle płatna. Drugą stroną medalu było to, że sezonowi pracodawcy nie mieli interesu w zatrudnianiu harcerzy, nie zahartowanych do prac fizycznych jak robotnicy rolni czy murarze, przede wszystkim z powodu młodocianego wieku. Tuż po wybuchu wojny Naczelnictwo Skautowe zwróciło się do właścicieli gospodarstw z ofertą pracy u nich skautów. Z powodu mobilizacji spodziewano się, że to atrakcyjna oferta, lecz praktyka pokazała, że ziemianie nie są nią zainteresowani. Zapewne woleli uniknąć odpowiedzialności za młodzież w sytuacji wojny, a także liczyli się z kosztami jej utrzymania. Woleli wynająć obliczalnych na rynku pracy miejscowych parobków. Sprawa kolonii zarobkowych skautów to jedna z wielu ilustracji problemów stykania się ruchu z rzeczywistością, w tym wypadku ekonomiczną. Rewidowała ona wizję idealistyczną i w tym zawarta była część prawdy o tym ruchu.

⁸⁴ *Kolonia w Czerwonogrodzie (koło Zaleszczyk)*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1913, nr 10, s. 79.

Źródłem dochodów była też organizacja kursów, podczas których ich uczestnicy doskonalili swoje umiejętności i kwalifikacje. Teoretycznie kwoty nie były przesadnie wysokie, przeważnie wpłacano kilkadziesiąt koron za kurs lub po dwie lub kilka koron za dzień na nim pobytu. Lecz i tak stanowiło to poważne obciążenie dla osób pragnących podwyższyć swoje kwalifikacje, a byli nimi przeważnie nauczyciele. Kursy bardziej prestiżowe były jednak znacznie droższe, jak Wakacyjny Kurs Akademicki, który miał się odbyć w dniach od 3 do 22 sierpnia 1914 r. w Cieszynie⁸⁵. W jego programie znalazł się 2-godzinny wykład naczelnika Sokoła we Lwowie dra Kazimierza Wyrzykowskiego *Skauting jako system wychowania młodzieży* oraz godzinne wykłady Franciszka Kapałki na temat organizowania skautingu oraz metod pracy i literatury skautowej. Koszty dla uczestników były wysokie: 4 K. dziennie od osoby za pomieszczenie w bursie i wyżywienie, karta uczestnictwa 20 K., wstęp na 1 godzinę wykładu 1K. (a wykłady odbywały się codziennie).

X. BIZNES

Ruch harcerski nie funkcjonował w sferze bezinteresowności finansowej i nie tworzyli go amatorzy. To było przedsięwzięcie wymagające od profesjonalnych kadr nie dającego się policzyć nakładu pracy, co nie znaczy, że byli oni hojnie nagradzani. Często wystarczała im satysfakcja ze społecznej użyteczności i honorowe świadectwa uznania. Podobnie było z organizacjami. Wojskowość udostępniała młodzieży swoje strzelnice i koszary, Sokół zaś sale ćwiczeń wyposażone w sprzęt gimnastyczny. Lecz prace wokół harcerstwa wymagały nakładów finansowych, o które należało dbać. W końcu „Skaut” był własnością Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich, a pismo musiało utrzymać się na rynku wydawniczym jak każde inne. Prowadziło więc ono aktywną działalność reklamową zwłaszcza wydawnictw poświęconych skautingowi, co uwidoczniają tytuły oferowanych

⁸⁵ *Podczas wakacji*, „Ruch” 1914, nr 13, s. 177-178. Kurs został odwołany z powodu wybuchu wojny.

książek, np. *Harce, Vademecum Skauta czy Ćwiczenia i zabawy skautowe*. Do tego dochodziły praktyczne podręczniki, jak np. *Samarytanin*, który dawał wskazówki jak zachować się w nagłych przypadkach przed przybyciem lekarza. Oczywiście, Sokół też reklamował swoje wydawnictwa, np. pocztówki upamiętniające powstanie styczniowe. W ten sposób „Skaut” pozyskiwał środki, a jego poczytność stawała się warunkiem powodzenia; stąd dbałość o pozyskanie jako autorów znanych nazwisk w ruchu skautowym i sokolim oraz przykładanie wagi do rubryki korespondencji. Natomiast przejawem działalności biznesowej było utworzenie Magazynu Komisji Dostaw Skautowych we Lwowie przy ulicy Sokolej 7. Oferta Magazynu była dosłownie kompletna, obejmując wszystkie materialne aspekty wyposażenia skauta. Na ostatniej stronie pisma umieszczano „Cennik sprzedaży przedmiotów skautowych”, zawierający kilkadziesiąt pozycji, w tym kapeluszy (3 K. 80 h.), koszul mundurowych (5K. 50 h.), swetry (12 K.), sukna skautowego 1 m. (6 K.) oraz dziesiątki innych, jak namioty, latarki, kompasy, laski, łyżki, noże, łopatk i chorągiewki. Z cennika od razy widać, iż koszt wyposażenia skauta był wysoki, zaporowy dla biedniejszych rodzin. Magazyn oferował wydawnictwa ukazujące się w ramach Polskiej Biblioteki Skautowej, np. broszurę *Karabin Mannlicher* w cenie 30 halerzy.

W „izbie skautowej” krakowskiego Sokoła funkcjonowała Komisja Dostaw mająca do swojej dyspozycji dwie szafy⁸⁶. W przywołanym artykule pojawiają się nazwy producentów wyrobów, np. firmy „Zajaczek i Lankosz”, oferującej „sukno koloru khaki dla miejskiej organizacji”. We Lwowie pojawiły się insynuacje, iż ta firma korzysta z produktów obcych, bojkotowanych przez Sokoła. Ujęła się jednak za nią Kongregacja Kupiecka we Lwowie, i doprowadziła do zorganizowania konferencji podczas której przedstawiono dowody na to, że „wszystkie artykuły stroju polowego [Sokoła] oferowane przez Firmę są wyrobu krajowego”, co Przewodnictwo Związku

⁸⁶ *Skauting krakowski*, „Skaut” 1913, nr 19-21, s. 292-294.

przyjęło do wiadomości⁸⁷. Sprawa była istotna dla firmy, gdyż w Sokole za obowiązek obywatelski uznawano popieranie wyrobów krajowych, w praktyce jednak chodziło o bojkot towarów niemieckich i żydowskich. W piśmie „Skaut” stale przypomniano o konieczności popierania polskiego przemysłu (obok winiety pisma) i o tym, że bojkot jest po to, by „odgraniczyć się przepaścią od wroga”, zwłaszcza od Niemców i Rosjan. W Krakowie utworzono Skautowy Komitet Bojkotowy, zaś harcerzom wyznaczono zadanie zebrania „dziesiątki bojkotowej” (dziesięć halerzy miesięcznie) od swoich kolegów, krewnych i znajomych⁸⁸. W Drohobyczu zapal bojkotowy popchnął skautki do utworzenia „bojówek” filtrujących swojskość oferty handlowej sklepów⁸⁹.

Biznes wykorzystywał nazwy związane ze skautingiem do produkcji swoich towarów i usług. W „Skaucie” zamieszczano ogłoszenia typu: „Najlepsza pasta do obuwia Skaut wyrobu Fabryki Chemicznej Edmunda Kroczyńskiego”⁹⁰. Korzystano też z gęstniejącej atmosfery militarnej, jak w tym oto inseracie: „Popierajmy przemysł krajowy. „Meduza” fabryka trykotów i pończoch poleca dla P.P. Sokołów, Skautów, Strzelców, Kolarzy i Sportowców z czystej wełny sweatery [swetry] po 12 i 13 koron, kamasze po 3.20, kominiarki lub czapki po 2.30 (...)”⁹¹. Na tej samej stronie reklamowała się Księgarnia Polska i Skład nut Fr. Eberta w Krakowie polecająca „obfity wybór dzieł, broszur i pism z dziedziny skautingu, wojskowości, gimnastyki, wszelkich działów sportów” oraz pracownia stolarska z Zakopanego oferująca „narty dla drużyn sokolich po cenach umiarkowanych”. We Lwowie prowadziła działalność

⁸⁷ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1913, nr 7, s. 55.

⁸⁸ „Skaut” 1913, nr 10-11, s. 175. W tym samym numerze podano informację, iż drużyna skautów w Dębicy utworzyła komitet bojkotu towarów pruskich, s. 166.

⁸⁹ „Skaut” 1914, nr 22-24, s. 375.

⁹⁰ „Skaut” 1913, nr 8, s. 127.

⁹¹ „Przegląd Sokoli” 1913, nr 12, s. 92.

fabryka napojów bezalkoholowych i soków „Skaut”, oferująca m.in. lemoniadki „Skaut” o aromacie malin, cytryn i mandarynek w cenie 10 h. za butelkę⁹².

Jeszcze w pierwszym miesiącu wojny reklamowano uniformy: „Polowe mundury strzeleckie, sokole i skautowe w największym wyborze najtaniej poleca M. Marek. Lwów, ul. Sykstyńska liczba 29”⁹³. Wykorzystywano modę na mundur, stąd ostrzeżenie Komendy lwowskiej przed „nadużywaniem stroju skautów przez nieuprawnionych”⁹⁴.

XI. PROPAGANDA

Termin „propaganda” funkcjonował w prasie galicyjskiej jako określenie odnoszące się do agitowania na rzecz jakiejś idei czy sprawy, w szczególności religijnej, stąd określenia: „propaganda rzymskokatolicka”, „propaganda prawosławna”, „propaganda protestancka”. Termin o którym mowa ulegał z czasem polityzacji, jak w określeniach: „propaganda rewolucyjna” i „propaganda rusofilska”, lecz nie był on jeszcze obciążony negatywną konotacją powstałą później wskutek praktyk ustrojów totalitarnych. Propaganda skautingu była doskonale zorganizowana, aktywna, sprawna, co było dziełem wywodzących się z Sokoła aktywistów ruchu. Przejawiała się ona na wielu polach, i skierowana była na zewnątrz w celu oddziaływania na społeczeństwo i wewnątrz na prace w drużynach i strukturach, na doskonaleniu umiejętności i wiedzy młodzieży oraz na szkoleniu kadr. Wiedzę o skautingu szerzyły odczyty publiczne, zwłaszcza te odbywane przez liderów ruchu. Urozmaicano je niekiedy „obrazami świetlnymi”, co było namiastką kina. Jako przykład może służyć odczyt profesora Józefa Lewickiego połączony

⁹² „Polskie Uniwersum” 1914, nr 5/6 (na stronie reklamowej). Krakowski skład przyborów wojskowych Leona Pawligerera oferował „związkom i drużynom strzeleckim” mundury „z najlepszego materiału” i po niskich cenach (tamże).

⁹³ „Słowo Polskie” 1914, nr 370 (wyd. popołudniowe), s.8. Numer ukazał się 21 sierpnia 1914 r.

⁹⁴ „Gazeta Lwowska” 1914, nr 193, s. 4.

z tą atrakcją, a na powagę prelegenta wskazywała okoliczność wyrażona w zapowiedzi prasowej, iż powrócił on z Anglii, gdzie zajmował się skautingiem⁹⁵. O odczytach informowała prasa lwowska i krakowska, ale i lokalna, przyczyniając się do szerzenia wiedzy na temat skautingu i wzbudzając nim zainteresowanie⁹⁶. Komisja odczytowo-agitacyjna Sokoła wszczęła akcję odczytową w mającą objąć większe „gniazda” w całej Galicji. Uczestniczył w niej niestrudzenie także Andrzej Małkowski, który 2 grudnia 1911 r. miał odczyt w Stanisławowie; jego treści opublikował miejscowy tygodnik⁹⁷. Czytelnik mógł się zapoznać z przywołanym przez prelegenta tekstem prawa skautowego składającego się z 9 punktów, w tym 1. Skaut jest prawdomówny, na słowie skauta można polegać jak na słowie Zawiszy, 2. Skaut jest wierny Ojczyźnie, stara się pojąć, czego ona od niego żąda i to wykonywać. Nie ma propagandy bez jej fundamentu, czyli kanonu albo zbioru zasad. I tak było w wypadku odczytu Małkowskiego. Uderzać mógł tylko brak odwołania do Boga w tym prawie, lecz korygowała to praktyka o czym była mowa w passusie niniejszego opracowania poświęconym kościołowi. Małkowski wystąpił przeciwko modyfikacjom prawa skautowego dokonanych przez Bronisława Bouffała, w tym wprowadzeniu przezeń punktu w brzmieniu: „Każdy skaut powinien spełniać ściśle obowiązki tego chrześcijańskiego wyznania, do którego należy”⁹⁸. Lecz dotyczyło to przekształcenia kanonu, a nie praktyki, bowiem Małkowski był zwolennikiem obowiązku religijnego.

Mnożyły się ponadto różnego rodzaju przyrzeczenia i ślubowania, czyli nieformalne uzupełnienia prawa skautowego, przeżywane przez młodzież.

⁹⁵ „Głos Narodu” 1913, nr 62, s. 2.

⁹⁶ Na przykład: *Skauting*, „Tygodnik Ziemi Sanockiej” 1911, nr 49, s. 1-2.

⁹⁷ *Polski skaut*, „Kurier Stanisławowski” 1911, nr 1370, s. 1. W październiku i listopadzie 1911 r. Małkowski wygłosił świetnie frekwentowane odczyty w Nowym Sączu, Jaśle, Rzeszowie, Tarnowie, Sanoku i Przemyślu, z powodzeniem zakładając w tych miastach drużyny skautów. B. Leonhard, op. cit., s. 16.

⁹⁸ A. Małkowski, *Z powodu zarzutów*, „Skaut” 1913, nr 10, s. 156-158.

W Myślenicach harcerze ślubowali uroczystie przed sztandarem i swoim instruktorem prof. Matyją „na wieczność Bogu i Ojczyźnie i przestrzeganie praw skautowych”⁹⁹. W Wadowicach poświęcono sztandar miejscowej drużyny im. Żółkiewskiego, ozdobiony Białym Orłem; kazanie patriotyczne wygłosił katecheta, a do zebranych przemówił dyrektor gimnazjum¹⁰⁰. Lecz święceni sztandarów dawano odpór. W jednym z artykułów napisano wprost: „Sztandarem Drużyn Skautowych jest sztandar Sokoli; oddzielnego sztandaru skautowego żadnej drużynie sprawiać nie wolno”, dodając, iż żaden sztandar nie zbliży skautów do Boga, a ich powinnością jest obowiązek pracy¹⁰¹. W tym samym numerze przywołano stanowisko Związkowego Naczelnictwa Skautowego zabraniające odwoływania się podległych mu drużyn do ofiarności publicznej. W Wadowicach zebrano 1000 koron na miejscową drużynę, czyli to i inne stanowiska Naczelnictwa służyły korygowaniu przyjętych w społeczeństwie form uświetniania uroczystości i gotowości do publicznej zbiórki środków, gdyż wchodziły one w kolizję z modelem wychowania przygotowującego harcerza do odpowiedzialności i samodzielności.

Konfuzji było więcej, a niektóre miały charakter humorystyczny. Dziwaczna parafraza prawa skautowego (przerobionego na „prawdy skautowe”) pojawia się w jednym z numerów „Skauta”¹⁰². Oczywiście punktów owych prawd jest 10, jak w dekalogu, pierwszy mówi, iż skaut „unika pilnie strojnisiostwa”, a jeden z kolejnych iż „nie używa perfum”; ponadto winien on składać „męski szlachetny uścisk dłoni”. Ten sam autor wymyślił też kolejne „prawdy skautowe”, rozpisując się już nie o perfumach, lecz o zaletach doświadczenia codziennego i unikania teorii. Dowodził w swojej wycieczce politycznej przeciw „postępowcom”,

⁹⁹ *Skauti w Myślenicach*, „Nowiny” 1913, nr 43, s. 6.

¹⁰⁰ „Głos Narodu” 1913, nr 82, s. 3; „Nowiny” 1913, nr 83, s. 6.

¹⁰¹ *Sztandary i praca*, „Skaut” 1913, nr 15, s. 234-5.

¹⁰² Teodor Dąbrowski, *Prawdy skautowe*, „Skaut” 1913, nr 1-3, s. 42.

że „nawet ta „oplwana” reakcja, byle utrzymana w granicach rozumnym, godną jest nie tylko tolerancji, ale o zgrozo! - uznania”¹⁰³.

Związkowe Naczelnictwo Skautowe postanowiło uporządkować sprawy związane z prawem skautowym. 1 marca 1914 r. ukazało się w „Skaucie” urzędowe postanowienie tego ciała mówiące, że „wszystkie dotychczas ogłoszone brzmienia prawa skautowego uznaje się za nieobowiązujące”, natomiast nowy jego zapis, autoryzowany przez władze, dostępny jest w tym numerze pisma¹⁰⁴. Najważniejsze w postanowieniu było to, że prawo skautowe podporządkowane zostało „przyrzeczeniu skautowemu” jako element wchodzący w jego skład: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc bliźnim; być posłusznym prawu skautowemu”. Dalej następuje tekst liczącego 10 punktów prawa skautowego, niekiedy zmodyfikowanego, jak w p. 7, o czym była mowa w module poświęconym domowi.

Prasa głównego nurtu, czyli najważniejsze dzienniki i periodyki ukazujące się w Galicji regularnie informowały o wydarzeniach związanych ze skautingiem, z pozytywnym, by nie powiedzieć: bezkrytycznym do niego stosunkiem. To był przejaw propagandy mimowolnej, płynącej z myślenia życzeniowego. Nie zastanawiano się nad ewentualnymi negatywnymi skutkami skautingu, jakimi mogły by teoretyczne być: maksymalizm etyczny rozmijający się z psychiką dojrzewania młodzieży¹⁰⁵, elitaryzm wyzwalający rywalizację i eliminację jednostek „gorszych” czy wszczepiany przez 7. punkt prawa skautowego bezwzględny nakaz posłuszeństwa: Skaut jest karny i posłuszny, ale do jakiego stopnia i względem kogo?

¹⁰³ T. Dąbrowski, *Prawdy skautowe*, „Skaut” 1913, nr 14-15, s. 229.

¹⁰⁴ *Urzędowe*, „Skaut” 1914, nr 14-15, s. 211-213.

¹⁰⁵ Jeden z entuzjastów skautingu przyznaje, iż wymagania etyczne są niesłychanie wysokie i że nie zna on ani jednego chłopca, „który by zupełnie typowi skauta odpowiadał”. A.P., *Pedagogica Skautingu*, „Ruń” 1913, nr 7, s. 2. W piosence Lady Pank *Vademecum Skauta* (1983) opresja codziennej ingerencji otoczenia („ciągle mnie ktoś poucza”) kojarzy się ironicznie młodemu człowiekowi z wymaganym odeń konformizmem cechującym posłusznego skauta, jak w refrenie: „Trzeba łykać to masło maślane/ Honorowo jak skaut”.

Brzmi to pięknie jak rozkaz wojskowy, ale prowokuje do niesubordynacji czy raczej odreagowania reżimu wychowawczego, co nagminnie dzieje się w szkołach. No, ale nie jest to sprawa dla pism codziennych, lecz raczej dla fachowych periodyków z dziedziny pedagogiki i psychologii. W każdym razie dzienniki, tygodniki i miesięczniki zamieszczały niezliczoną liczbę artykułów i notatek propagujących skauting, tak że szerzenie wiedzy na jego temat uznać można za fenomen społeczny. Wagę tego fenomenu podkreślał fakt, iż o skautingu rozpisywała się prasa w trzech zaborach, w tym pisma warszawskie, te głównego nurtu, jak tygodnik ilustrowany „Świat”¹⁰⁶, i te adresowane do młodzieży, jak tygodnik ilustrowany „Nasz Świat” oraz „Skaut” (o plagiat tytułu miała pretensje redakcja „Skauta” lwowskiego). Można było swobodnie pisać o skautingu (najlepiej galicyjskim), ale nie wolno było jawnie się organizować, jakkolwiek akces do ruchu można było uznać za sprawę prywatną (szkół prywatnych) lub zadanie konspiracyjne.

Elementem propagandy była też beletrystyka, a jej przykładem są opublikowane w 1913 r. w Warszawie powieści *Skauci* Eugenii Żmijewskiej¹⁰⁷ oraz Stanisława Gębarskiego *Skaut polski na wojnie*, drukowany przedtem w „Przyjacielu Dzieci”. Popularnością cieszyły się takie publikacje, jak Edmunda Jezierskiego *Wywiadowcy. Sceny z życia młodzieży według dzieła Baden-Powella* czy Bohdana Dyakowskiego *Patrol beskidzki*. Do tego dochodzą dziesiątki mniej lub bardziej

¹⁰⁶ Ten tygodnik, podobnie jak inne pisma warszawskie, zamieszczał obszernie artykuły poświęcone skautingowi galicyjskiemu, co propagowało ruch, zaś redakcji nie narażało na ingerencję cenzora. Zob. np. Clar.[Adolf Nowaczyński], *Skauci*, „Świat” 1912, nr 27, s. 12-14. Dwie fotografie, ilustrujące tekst, przedstawiają skautów lwowskich. Jeden z warszawskich publicystów pisał, iż „Recz naturalna, że nie może tu być w warunkach, w jakich żyjemy – mowa o organizacji wzorowanej na galicyjskiej”. Według niego, w Królestwie skauting (z powodów politycznych) może być uprawiany przez jednostki, a gdzie będą dobre chęci, „tam obejść się może i bez organizacji”. –e., *Skauting wśród młodzieży polskiej*, „Sport” 1913, nr 17, s. 1.

¹⁰⁷ Pisała ona, iż bohatera *W pustyni i w puszczy* uczynił Sienkiewicz „skautem podniesionym do kwadratu”, który wykazał wszelkie „skautowe zalety”: wytrzymałości, odwagi i rozwagi. E. Żmijewska, *Czy Staś Tarkowski jest skautem*, „Nasz Dom” 1914, nr 10, s.7-8.

zbeletryzowanych obrazków z przewodnim tytułem *Z życia skautów*¹⁰⁸. „Skaut” opisywał działalność harcerzy, lecz podejmował też próbę wniknięcia w ich język i sposób wysławiania się. Z tekstów nie wynika, że skauci wytworzyli swój socjolekt, jakiś rodzaj żargonu środowiskowego. Owszem, leksyka była specyficzna, bo odnosiła się do znawstwa przedmiotu obowiązującego skauta. Ale nie wychodziła poza to. Ważniejszym elementem była próba modelowania wypowiedzi na gawędę, zwłaszcza zawierającą elementy humoru. To trafiało do młodego czytelnika i odpowiadało jego kompetencjom językowym oraz po prostu skłonności do żartu¹⁰⁹. Podobnie było z tekstami zawierającymi żywe dialogi, odstające od monotonii opisów. Bywały one drukowane, jak ten anonimowego autorstwa jednego ze starszych skautów¹¹⁰. Redakcja „Skauta” miała świadomość wagi kultury skautingu, jego języka i literatury. Symptomatyczny jest fakt rozpisania konkursów na powieść z życia skautowego (miał być rozstrzygnięty w kwietniu 1914 r.), sztukę sceniczną z życia skautowego oraz na mniejsze utwory z życia skautowego (do rozstrzygnięcia przez czytelników)¹¹¹.

Nośnikiem propagandy wewnątrzorganizacyjnej były przywoływane pisma Sokoła, dwutygodnik „Skaut” oraz bardziej lokalne periodyki harcerskie, lecz bardzo ważnym praktycznym jej elementem było żywe słowo realizowane w drużynach jako pogadanki i gawędy. To podmiotowy i dialogowy rys tego modelu wychowania pozostający w kontraście do szkolnej praktyki odpytywania ucznia. Z kolei szkolenia kadry dawały instrukcje i wskazówki praktyczne odnośnie do zmieniającej się

¹⁰⁸ To tytuł niezwykle obiegowy, czego humorystyczną świadomością miał redaktor prowadzący w „Skauście” rubrykę felietonową „Z życia skautów”. Nazywał on siebie „redaktorem od życia”, np. „Skaut” 1914, nr 19, s. 301-303, a nawet tak podpisywał swoje felietony, jak w następnym numerze tego pisma. Z powodu rutynowego obowiązku podkpiwał z siebie jako „męczennik od życia skautów” czy „siódmy z rzędu redaktor od waszego życia”.

¹⁰⁹ Przykładem żartobliwej relacji z obozu skautowego jest tekst jednego z uczestników, „Skaut” 1913, nr 1-3, s. 31-34.

¹¹⁰ *Bociania wyprawa*, „Skaut” 1914, nr 12-13, s. 194-197.

¹¹¹ *Od Redakcji*, „Skaut” 1913, nr 7, s. 109.

rzeczywistości skautingu. Bo skauting nieustannie ewoluował jako skutek doświadczenia w pracy nad młodzieżą.

Elementem propagandy symbolicznej były nazwy drużyn przejęte z nazwisk bohaterów polskiej historii, imienia: Zawiszy Czarnego, Władysława Jagiełły, Królowej Jadwigi, hetmana Żółkiewskiego, Stefana Czarnieckiego, Anny Doroty Chrzanowskiej, Kazimierza Pułaskiego, Tadeusza Rejtana, Henryka Dąbrowskiego, Tadeusza Kościuszki, Bartosza Głowackiego, Waleriana Łukasińskiego, Emilii Plater, Józefa Sowińskiego, Teofila Wiśniewskiego, Józefa Bema, Romualda Traugutta, Mariana Langiewicza, Henryki Pustowójtówny, Antoniego Trzaski Durskiego [Antoniego Macieja Durskiego, herbu Trzaska] a także z literatury: imienia Mohorta, Michała Wołodyjowskiego (pułkownika Wołodyjowskiego), Jana Skrzetuskiego. Wzorce dla młodego pokolenia czerpano więc z przeszłości, z chwały minionych walk zbrojnych, podobnie jak to było na lekcjach historii. Wyjątek uczyniono dla Antoniego Macieja Durskiego, zmarłego w 1908 r. wybitnego działacza Sokoła. Podczas pogadek czytano też fragmenty tekstów romantycznych, jak np. *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego* Mickiewicza służące budowaniu uroczystego nastroju. Propaganda symboliczna była *par excellence* konserwatywna, kontrastująca z nowoczesnością, nawet w pewnej mierze z ówczesnym modelem rywalizacji i bohaterstwa, postrzeganym przez prasę np. w wyczynach awiatorów, automobilistów czy ludzi ryzyka, jak Robert Scott, który zginął w wyprawie na biegun południowy. To epoka przedsiębiorczości i wynalazczości, którą do dziś symbolizują nazwiska Thomasa Edisona i Nikoli Tesli oraz kultu nauki. Prasa polska chlubiła się dokonaniem Marii Curie-Skłodowskiej oraz przemysłowca Erazma Jerzmanowskiego, fundatora „polskiego Nobla”. Zafascynowanej przygotowaniem militarnymi młodzieży jednak zdawały się bliskimi tropy wiodące ku przeszłości, wchodzące w koleiny tradycji walki o niepodległość. Tego wymagała postawa patriotyczna.

Odnaki też były nośnikiem propagandy symbolicznej. Oznakę organizacyjną „Czuwaj” nosili młodszy skauci, zaś „Lilie” otrzymywali wyróżniający się wywiadowcy. Jako pierwszy odznakę braterstwa skautowego „Signum fraternitatis” otrzymał zasłużony dla ruchu lekarz dr Mieczysław Staszewski z Krakowa¹¹². Widniała na niej złota swastyka ze srebrnym orłem pośrodku¹¹³.

Popularną formą propagowania prac organizacji, instytucji i przedsiębiorstw było organizowanie wystaw. Były one skutecznymi narzędziami reklamy, przyciągającymi publiczność jako widowisko, która na wyciągnięcie dłoni ma przed sobą oferowany wyrób czy towar. Prestiżowy był udział w wystawach krajowych, lecz liczyły się praktycznie każde, które nagradzały, certyfikowały produkt i znakowały go medalami. Sport oraz towarzystwa gimnastyczne napędzały biznes oferujący przyrządy do ćwiczeń, ubiory odpowiednie dla gry np. w tenisa oraz modne akcesoria. Skauting stanowił okazję dla zainteresowania się nim biznesem (o czym była mowa), lecz idea wystawiennictwa była mu raczej obca, co było naturalne, gdyż widowiskowości temu ruchowi przydawały publiczne pokazy i ćwiczenia. Skauting miano pokazać w ramach wystawy szkolnej, którą projektowano zorganizować najpierw w Krakowie, a potem we Lwowie¹¹⁴. W dziale 4 jeden z podpunktów zatytułowano „Skaut i jego życie”. Wojna uniemożliwiła zorganizowanie tej wystawy.

Propagandzie Sokoła i polskiego skautingu mogły w szczególności służyć kongresy międzynarodowe poświęcone gimnastyce i rozwojowi fizycznemu młodzieży oraz towarzyszące im wystawy. Ogromny rozgłos zyskał odbyty w dniach 17-20 marca 1913 r. XIII Międzynarodowy Kongres Wychowania Fizycznego

¹¹² „Chwila” 1914, nr 8, s. 3.

¹¹³ Swastyka była w tym czasie symbolem kojarzonym ze Słowiańszczyzną (np. wyzyskaną graficznie na stronie tytułowej *Życia nowego* Tadeusza Micińskiego). Powszechnie stosowano ją w zdobnictwie góralskim, więc i widniała ona na odznace 4 pułku Legionów Polskich, w którym służyli Podhalanie.

¹¹⁴ „Kurier Lwowski” 1914, nr 141 (południowy), s. 4.

w Paryżu. Wzięła w nim udział dość liczna delegacja polska, która wystąpiła z kilkoma referatami, w tym przewodniczącego delegacji dra Eugeniusza Piaseckiego, zatytułowanym *Skauting w Polsce*. W bardzo szczegółowym sprawozdaniu z kongresu jego autor podkreślił jednak, iż Polacy nie wykorzystali szansy do wzięcia udziału w pokazach i wystawie zorganizowanej w dziale stowarzyszeniowym; nie zignorowali jednak tego Czesi (Česká obec sokolská), czego (to domyślny zarzut) nie można powiedzieć o zupełnie nieobecny galicyjskim Sokole¹¹⁵. Na XIV Międzynarodowym Kongresie Antyalkoholowym w Mediolanie wystąpił dr Zygmunt Abderman z referatem na temat polskiego skautingu. W obszernym sprawozdaniu z tego wydarzenia dwuzdaniowa wzmianka niewiele jednak mówi o treści tego wystąpienia¹¹⁶. Natomiast ciekawy jest opis napięć narodowościowych towarzyszących temu kongresowi i nieudanych starań delegacji polskiej o przeprowadzenia kolejnego w Krakowie. Najważniejszym dla propagandy polskiego skautingu był z całą pewnością zlot skautów w Birmingham, o czym świadczy entuzjastyczna reakcja prasy polskiej. Dziesiątki korespondencji i komentarzy budowały obraz sukcesu polskiej delegacji, z czego wyłamywały się tylko nieliczne głosy krytyki¹¹⁷. Zlot w Birmingham spełnił rolę mitu założycielskiego polskiego skautingu na arenie międzynarodowej.

¹¹⁵ W.R. Kozłowski, *Kongres w Paryżu*, „Ruch” 1913, nr 8, s. 101.

¹¹⁶ J. Sierakowski, *Międzynarodowy Kongres przeciwalkoholowy w Mediolanie od 22 do 28 września 1913 roku*, „Wyzwolenie” 1913, nr 10-11, s. 159. Sam Abderman opublikował sprawozdania z tego kongresu w pismach „Iskra” 1913, nr 10-11, s. 168-170 i „Walka z Alkoholizmem” 1913, nr 3-4, s. 142-147. Swoje wystąpienie nazwał „głosem w dyskusji nad wychowaniem młodzieży w duchu abstynenckim” oraz „przemówieniem w dyskusji” nad „przeciwalkoholowym wychowaniem młodzieży” wygłoszonym w imieniu Zarządu Głównego „Eleusis” i krakowskiego oddziału Towarzystwa „Wyzwolenie”. Nie wygląda na to, że wygłosił on referat na temat skautingu, o czym wzmiankował Sierakowski.

¹¹⁷ K. Stępnik, *Scout Rally at Birmingham and Imperial Scout Exhibition 1913*. *Polish Scouts*, „Paedagogica Historica. International Journal of the History of Education” 2023 (vol. 59), Issue 4, p. 649-668.

XII. RECEPCJA SPOŁECZNA

Recepcja społeczna skautingu polegała na postrzeganiu tego ruchu w przestrzeni publicznej, w szczególności jako udziału drużyn w manifestacjach organizowanych na placach i ulicach miast oraz w widowiskach plenerowych i ćwiczeniach polowych. Podobnie okazywały swoją obecność różnego rodzaju zrzeszenia i instytucje, których paletę można było podziwiać w szczególności podczas uroczystości narodowych, jak w dniach krakowskiego obchodu setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Prasa odnotowywała występy skautów, traktując je jako element kolorytu pokoleniowego, który cieszył wzrok widzów. Umundurowana parada harcerzy zawsze wzbudzała zachwyt wśród sprawozdawców gazet, stając się medialnym znakiem semiotycznym okazywania dumy narodowej i nadziei na przyszłość. Tak też jest i dzisiaj, gdy na scenie publicznej widzimy harcerzy. Skauci galicyjscy brali udział w uroczystościach rocznicowych, pochodach ulicznych, pokazach sprawności, musztrach oraz w ćwiczeniach polowych, w tym ostatnim wypadku nie tyle obserwowanych przez widownię, ile przez dziennikarzy, którzy barwnie opisywali przebieg rywalizacji podczas manewrów dających możliwość popisania się drużyn w działaniach „bojowych”. Prasa codzienna malowniczo przedstawiała przebieg „fikcyjnych bitew” odbywanych w terenie przez skautów¹¹⁸. Tysiące osób podziwiała rozbity przez skautów obóz na boisku Sokoła obok parku Łyczakowskiego we Lwowie; rozpalili oni ognisko i zaciągnęli warty. Pokaz odbył się w ramach dorocznego popisu oddziału konnego Sokoła-Macierzy, który zaszczycił swoją obecnością namiestnik Witold Korytowski z małżonką¹¹⁹. Jako przykład prasowej konwencji entuzjazmowania się popisami skautów służyć może ten oto cytat odnoszący się do krakowskiego obchodu setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego :

¹¹⁸ *Ćwiczenia polowe „samarytanek” i „skautów”, „Nowiny” 1912, nr 294, s. 4.*

¹¹⁹ *„Gazeta Lwowska” 1913, nr 136, s. 3.*

Największy atoli podziw budziły ćwiczenia skautów, tych małych, zwinnych, karnych, szlachetnych żołnierzyków polskich. Po wyjściu z obozu zbudował ich oddział pionierski w przeciągu t r z y d z i e s t u m i n u t misterny most na suponowanej rzece, most drewniany, stojący na wysokich palach. Następnie trąbki zagrały alarm i cała, blisko tysięczna drużyna skautów, wraz ze swym kapelanem, przechodziła oddziałami kolejno wśród burzy oklasków publiczności¹²⁰.

Dyskurs prasowy opisujący reakcję widowni na ćwiczenia skautów nie tylko był konwencjonalny, ale i ulegał infantylizacji, jak w określeniach typu „nasi dzielni skauci” czy „hufce karnych skautów”. Zdarzało się, że prasa humorystyczna wysmiewała bujającą w chmurach wzniosłość:

„Słowo Polskie” utrzymywało przez trzy lata, że zbawią Polskę futboliści. Obecnie ogłasza w artykule wstępnym, że „zorzą odrodzenia narodowego wschodzącą nad naszym narodem” jest... skaut. I mówią, że my Polacy byle czym nie jesteśmy w stanie się zadowolić!¹²¹.

Spektakularna aktywność widowiskowa dopełniała działalność organizacyjną, stając się marką popularyzacji ruchu. Bardziej praktyczne były ćwiczenia pożarnicze, zdarzało się zresztą, iż skauci brali udział w gaszeniu pożarów. Odbywano też popisy z dziedziny ratownictwa pożarniczego¹²².

gorzej było z postrzeganiem skautingu w kategoriach użyteczności społecznej. „Co robią skauci” to bardzo dobre pytanie Małkowskiego zadane w związku z dokumentacją udziału delegacji polskiej w zlocie w Birmingham. Działacz dostrzegł

¹²⁰ *Hołd pamięci Bohatera. Uroczystości obchodowe w Krakowie*, „Nowiny” 1913, nr 242, s. 3.

¹²¹ *Zmiana przekonań*, „Diabeł” 1912 nr 20, s. 2.

¹²² „Gazeta Lwowska” 1913, nr 150, s. 4.

nieprzygotowanie polskich skautów do zadań stawianych skautom brytyjskim. Ci ostatni pracowali w dziesiątkach warsztatów zdobywając praktyczne umiejętności, czym zaskoczyli Polaków mających górne wyobrażenia o tym wyspiarskim ruchu. Dlaczego? Odpowiedział na to inny uczestnik zlotu w Birmingham Bronisław Bouffał w referacie wygłoszonym w Sekcji Wychowania Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Stwierdził on, że polska młodzież pochodzenia przeważnie inteligenckiego nie dorównuje Brytyjczykom w „sprawności do praktycznych zajęć” i nie jest wytrzymała na niewygodę. Natomiast skauting wyspiarski ma zupełnie inne oblicze społeczne:

Nie zapominajmy bowiem o tym, że skauting w Anglii zajmuje się przede wszystkim wychowywaniem tych, którym warunki życiowe i ciężka fizyczna praca osiągnąć pełni praw życiowych nie pozwalają. Drugim zaś jego celem jest zerwanie z teoretycznym nauczaniem, przez zbliżenie się i zetknięcie młodzieży szkolnej z życiem rzeczywistym¹²³.

Ta konfrontacja była ważną lekcją porównawczą, dobitnie wyartykułowaną przez działaczy i redaktorów *Skauta* lwowskiego i warszawskiego. Lecz spostrzeżenia dotyczące kwestii pracy fizycznej pojawiały się już wcześniej. W przywoływanym sprawozdaniu gimnazjum drohobyckiego wyliczono, iż w wakacje 43 uczniów pracowało fizycznie podczas żniw, w tartaku i przy wykonywaniu prac ziemnych. Nie wiadomo ilu spośród nich było skautami i uczestnikami letnich kolonii.

Postrzeżenie skautingu jako ruchu chłopców i dziewcząt¹²⁴ lansował *Skaut*. To intencja równościowa, wyrażana w artykułach teoretycznych, a niekiedy w opisach działalności drużyn. We Lwowie działała pierwsza koedukacyjna Drużyna Skautowa

¹²³ D.K., *Zlot skautów i wystawa skautingu w Birminghamie*, „Nasz Dom” 1913, nr 41, s.3.

¹²⁴ O początku skautingu dziewcząt zob. E. Głowacka-Sobiech, *W dziewięćdziesiątą rocznicę narodzin skautingu na ziemiach polskich*, „Biuletyn Historii Wychowania” nr 13/14 (2001), s. 45-46.

im. Generała Sowińskiego Swoje spostrzeżenia opisał jej kierownik¹²⁵. W skład drużyny wchodziła grupa 13-15 letnich dziewcząt oraz grupa 10-13 letnich chłopców. To zbyt duża nierówność wiekowa, lecz kierownik mając tego świadomość, w pewnym stopniu ją zignorował. Zrewidował swój przesąd, iż skautki nadają się tylko do pielęgniarstwa i ratownictwa, przeciwnie, stwierdził, iż w ćwiczeniach podobnych do tych odbywanych przez chłopców cechuje je sumienność, karność, a ponadto mają dar spostrzegawczości. Podkreślił nawet, że skautki stoją „moralnie wyżej” od chłopców. Nie była to opinia feministyczna, lecz zgodna z przywołanym stereotypem patriotycznym Polek jako mających w charakterze „iskry bohaterstwa i poświęcenia”. We Lwowie działała też I lwowska żeńska drużyna skautowa, która uszyła i wyhaftowała sztandar dla skautów udających się do Birmingham; niestety, nie dotarł on na czas, o co obwiniano organizatorów wyjazdu; skandal starano się zatuszować. Atmosfera militaryzmu nie ominęła skautek; w 1913 r. utworzono pierwszą żeńską drużynę polową. Ważna była broszura Andrzeja Małkowskiego traktująca o ćwiczeniu sprawności skautek i naświetlająca kwestie podległości hierarchicznej władz żeńskiego skautingu Sokołowi i Związkowemu Naczelnictwu Skautowemu¹²⁶. W 1914 r. pojawił się w Krakowie pierwszy numer „Skautki”, miesięcznika drużyn dziewczęcych.

XIII. ZAKOŃCZENIE

Zasób treści opisany i zinterpretowany w wyróżnionych modułach pozwala na wysnucie kilku wniosków. Skauting przyjął się w Galicji jako indukcja kulturowa, ale trafiająca na świetnie zorganizowany w różnorakich stowarzyszeniach ruch młodzieży polskiej mający na celu harmonijne łączenie wysiłku fizycznego z moralnym. Skauting cechował spontaniczny rozwój, lecz nie mógłby on nastąpić bez

¹²⁵ Tadeusz Odrzywolski, *Skautki i skautki*, „Skaut” 1913, nr 7, s. 107-109.

¹²⁶ A. Małkowski, *Polskie skautki. Zarys organizacyjny*, Lwów 1913.

działaczy Sokoła i innych organizacji, którzy utorowali mu drogę rozwoju. Ruchowi o którym mowa sprzyjało nastawienie władz szkolnych oraz panująca w Galicji atmosfera niepodległościowa. Lecz szerzej rzecz ujmując, wpisywał się on w warunki społeczne, polityczne i gospodarcze tego kraju, czyli konfrontował się z rzeczywistością. Musiał więc być wysiłkiem pragmatycznym, nastawionym na zmiany i ruchy otoczenia wychowawczego i społecznego. Odległe to było od wizerunku skautingu jako hermetycznej i czysto ideowej organizacji, która doskonali się pod wpływem harcerskiego dekalogu. Bo i ten dekalog był zmienny, podobnie jak nowe idee i inspiracje oraz doświadczenia płynące z codziennej pracy. A towarzyszyły im zewnętrzne dyskusje i różne punkty widzenia na ten ruch, widoczne choćby na przykładzie kościoła katolickiego.

Intencją autora niniejszego opracowania było odsłonięcie obrazu początków galicyjskiego skautingu w jego działalności organizacyjnej, lecz z położeniem nacisku na kooperację zewnętrzną. A więc nie tyle praca historyka organizacji, ile medioznawcy, który na podstawie materiału prasowego przedstawia uwarunkowania społeczne ruchu. Respektuje i wysoko ceni on prace ściśle historyczne jako oparte na analizie źródeł archiwalnych, lecz nie może zignorować tego, co niesie prasa, czyli wiedzę o wydarzeniach i zjawiskach ulokowaną w królestwie informacji. O tyle poszedł dalej, że skonfrontował zawartość treściową biuletynów organizacyjnych z prasą codzienną i periodyczną. Wąsko specjalistyczne organy dawały odpowiadający tym ramom obraz działalności skautingu, zaś mainstream prasowy opisywał fakty związane z obecnością harcerzy w przestrzeni publicznej i miał zdecydowanie większą nośność oddziaływania, docierając do najszerszych rzesz czytelników. Według autora, uwzględnienie opozycji: Biuletyn – Mainstream przyniosło z sobą – jako efekt holizmu medialnego - pogłębienie aspektu badanego przedmiotu.

Literatura

1. E. Głowacka-Sobiech, *W dziewięćdziesiątą rocznicę narodzin skautingu na ziemiach polskich*, „Biuletyn Historii Wychowania” nr 13/14 (2001), s. 40-49.
2. I. Kozimala, *Harcerstwo – szkoła – społeczeństwo w południowo-wschodniej Polsce w latach 1911-1939*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016/2, Vol. 19, s. 145-170.
3. B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910-1950*, wyd. II, Kraków 2001.
4. G. Nowik, *Polskie związki skautowe i harcerskie 1909-1922. Zarys organizacyjny*, Sulejówek 2019.
5. W. Potkański, *Spór o oblicze ideowe polskiego skautingu przed pierwszą wojną światową*, „Przegląd Historyczny” 2003, nr 4, s. 397-410.
6. K. Stępnik, *Scout Rally at Birmingham and Imperial Scout Exhibition 1913. Polish Scouts*, „Paedagogica Historica. International Journal of the History of Education” 2023 (Vol.59), Issue 4, p. 649-668.
7. J. Wojtycza, *Władze szkolne i nauczycielstwo Galicji o skautingu w początkach jego istnienia*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1999, z. 200, s. 63-74.